Nr 66. Kraków, Piątek 11 Lutego 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposse i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowa sesya Dumy.

Dnia 3 b. m. rozpoczęła się nowa sesya Dumy. Będzie ona poświęcona przedewszystkiem sprawom budżetowym. Czegoś nowego spodziewać się jednak po nich nie można, ponieważ, wedle ustaw zasadniczych, najważniejsze części budżetu państwowego są „opancerzone", t. j. wyjęte z pod kompetencyi Dumy. Nadto służalcza wobec rządu większość Dumy sama przyczynia się chętnie do ograniczania swoich praw budżetowych.

Zanim jednak komisye opracują poszczególne rozdziały budżetu, będzie się Duma zajmowała dwiema ważnemi sprawami, na których jak najszybszem załatwieniu zależy przedewszystkiem samemu rządowi. Należy tu przedewszystkiem opracowany przez ministra oświaty Szchwarza ogromnie reakcyjny projekt nowej ustawy o organizacyi uniwersytetów, tudzież sprawa samorządu ziemskiego dla gubernij tak zwanych „zachodnich".

Z punktu widzenia naszych interesów narodowych, sprawa ziemstwa w tych guberniach posiada pierwszorzędne znaczenie. Już teraz też prasa rosyjska wyraża przekonanie, że załatwienie jej w Dumie będzie ją kosztowało wiele czasu i energii. Dzięki bowiem agitacyi nacyonalistycznej rosyjskiej, a także wskutek nieopatrzności rządu, sprawa ta w zasadzie niezbyt trudna, przyjdzie na porządek dzienny obrad Dumy w postaci problemu bardzo zawikłanego.

Wprowadzenie ziemstw w krajach, t. zw. „zabranych", stanowiących dzisiaj owe 9 gubernij „zachodnich", uznane było już na początku ery konstytucyjnej w Rosyi za postulat pilny i do zaspokojenia stosunkowo łatwy. Później jednak, kiedy w miarę wzmagania się reakcyi wzmogły się także szowinistyczne zapędy kresowych patryotów rosyjskich, sprawa zaczęła się komplikować. W roku ubiegłym na wniosek reakcyonisty kijowskiego, członka Rady państwa, prof. Pichny, postanowiono zmniejszyć liczbę Polaków, wybieranych do Izby wyższej przez owe właśnie gubernie. Wskutek tego wniosku przeprowadzono na prędce ustawę, wedle której gubernie te wybrały członków Rady państwa w roku 1909 nie na lat trzy, jak to określa ordynacya Rady państwa, ale na jeden rok, z tem, że po roku ponownych wyborów dokonają już ziemstwa — które w ciągu roku miały być zaprowadzone w tych guberniach.

Tymczasem w miarę, jak badano stosunek sił narodowych i ekonomicznych w guberniach zachodnich, zadanie, polegające na utworzeniu tam ziemstw z jednej strony dostatecznie konserwatywnych, z drugiej posiadających znaczne większości rosyjskie, okazywało się coraz trudniejszem.

Ogólnorosyjska ustawa o ziemstwach daje w nich od czasu kontrreformy hr. Tołstoja stanowczą przewagę wielkiej własności ziemskiej. Zastosowawszy tedy tę ustawę w guberniach zachodnich, rząd otrzymałby tam ziemstwa z większością niewątpliwie społecznie konserwatywną, ale za to polską, ponieważ w wielkiej własności tamtejszej przewagę mają Polacy. — Aby tedy zabezpieczyć żywiołowi rosyjskiemu absolutną przewagę w tych ziemstwach, potrzebaby koniecznie zdemokratyzować ordynacyę wyborczą i dopuścić w nich większą reprezentacyę ludu, co jednak prędzej, czy później, pociągnęłoby za sobą ich zradykalizowanie społeczne, dla rządu może jeszcze bardziej niemiłe, niż ich konserwatywna „polskość".

W ten sposób rząd znalazł się między Scyllą i Charybdą. Jeżeli ziemstwa w owych guberniach zachodnich mają być konserwatywne, muszą posiadać znaczny element polski. Jeżeli zaś mają być rosyjskie i nacyonalistyczne, to wówczas z pewnością staną się radykalnemi w dziedzinie postulatów społeczno-ekonomicznych.

Trudność wybrnięcia z tych sprzeczności wydała się rządowi tak wielką, że postanowił on wogóle zaniechać zamiaru wprowadzenia ziemstw w guberniach „najtrudniejszych", mianowicie w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej.

Tymczasem jednak mandaty członków Rady państwa, wybranych z gubernij zachodnich na rok jeden, niebawem wygasną, a nowe wybory, wedle wspomnianej zeszłorocznej ustawy, mają być już dokonane przez ziemstwa, których jeszcze wogóle niema. Potrzeba je więc wprowadzić pośpiesznie, jeżeli cała awantura z reprezentacyą interesów ludności rosyjskiej gubernij zachodnich w Radzie państwa nie ma skończyć się kompromitującem dla rządu fiaskiem.

Poza tą istotnie bardzo ważną i trudną sprawą, można oczekiwać w rozpoczętej obecnie sesyi trzeciej Dumy tylko szeregu mniej lub więcej dzikich wystąpień prawicy reakcyjnej. Przedsmak ich daje już obecnie interpelacya reakcyonistów, wystosowana do rządu w sprawie bezkarności przywódcy kadetów Milukowa, który w mowie swej podczas dyskusyi nad interpelacyą w sprawie Aziefa wygłoszonej, sam przyznał, że w r. 1904 brał udział w nielegalnym zjeździe paryskim delegatów partyj rewolucyjno-opozycyjnych, działających wówczas na terytoryum państwa rosyjskiego. Ponieważ wedle określenia samego Milukowa, rezultatem tego zjazdu było ustalenie celu wysiłków reprezentowanych na nim partyj, którym było obalenie absolutyzmu i samowładztwa, przeto autorowie tej niesłychanej interpelacyi zapytują ministra sprawiedliwości, dlaczego dotychczas nie pociągnął on do odpowiedzialności karnej posła do Dumy, „szlachcica Pawła Milukowa", skoro on sam przyznaje się do popełnienia zbrodni, przewidzianej i określonej w paragrafie 100-nym kodeksu karnego...

Komisya interpelacyjna nie załatwiła jeszcze ostatecznie tej sprawy, ale wiadomo już, że referent jej postawi wniosek na jej przyjęcie. — Minister sprawiedliwości zaś — jak przypuszczają „Russkija Wied." — w dyskusyi nad wnioskiem komisyi oświadczy, iż istotnie rząd sprawę Milukowa przeoczył, ale że obecnie niedopatrzenie to naprawi i pociągnie przewódcę stronnictwa kadetów do odpowiedzialności karnej za działalność, mającą na celu gwałtowną zmianę porządku państwowego...

Interpelacya ta i spodziewane jej skutki, daje przedsmak tego, do czego dojść może reakcya, mająca tak silne ognisko w prawicy i centrum trzeciej Dumy.

Wstrzymanie wypłat.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 11 lutego.

Wydział krajowy nosi się z myślą zredukowania także płac nauczycielskich o 25 proc., tak, jak urzędniczych. Zamiar ten natrafia na trudności formalne i techniczne, ponieważ nauczyciele pobierają swoje płace przeważnie za pośrednictwem kas państwowych na rachunek kraju; — rząd więc musiałby wydać odpowiednie rozkazy władzom skarbowym.

„Bohemia" przypomina, że w ministerstwie skarbu było już pewnego razu rzeczą postanowioną zamknąć wszystkie urzędy podatkowe dla wypłat na rachunek kraju (Czech). W ostatniej jednak chwili rząd od tego nadzwyczajnego zarządzenia odstąpił. Dotąd nie wydarzył się jeszcze wypadek zamknięcia kas państwowych dla wypłat na rachunek krajów.

Reakcyjny kanclerz.

(Tel. „Nowej Reformy.)

Berlin, 11 lutego.

Wczorajszą mowę kanclerza Bethmanna Hollwega, wygłoszoną w Sejmie pruskim o reformie wyborczej, przyjęto w ogólności z niezadowoleniem. Dzienniki przedstawiają Bethmanna-Hollwega, jako największego reakcyonistę od dziesiątków lat, który kiedykolwiek zasiadał na ławie ministeryalnej. Oprócz tendencyi najbardziej reakcyjnej (Zobacz numer poranny, przyp. red.), mowa jego zawierała tylko same ogólniki i frazesy, wyjęte z różnych mów przywódców konserwatywnych.

„Voss. Ztg". wywodzi, że po mowie Bethmanna-Hollwega, Prusy stanęły nawet poza Persyą, która zaprowadziła już u siebie tajne głosowanie, podczas gdy Bethmann-Hollweg zachwyca się jeszcze i filzoficznie udowadnia konieczność jawnego głosowania.

Nowa deruta w Nowym Jorku.

Poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia były dniami wielce krytycznemi dla giełdy nowojorskiej. Po blisko dwóch latach stałej niemal „haussy" wszelkich papierów przemysłowych i komunikacyjnych, która nastąpiła po ciężkich wstrząśnieniach roku 1907, już w miesiącu styczniu roku bieżącego zaczęły się objawiać pewne zwroty i przesilenia, które ostrożniejsi poczytywali za zwiastunów zbliżającej się burzy. I burza ta — mniej więcej przed miesiącem — rzeczywiście nawiedziła giełdę przy Wallstreet, wywołując silną derutę; lecz wówczas jeszcze szybko minęła, nie pozostawiając po sobie boleśniejszych śladów. I pod koniec przeszłego tygodnia zdawało się, że sytuacya uspokoiła się już na całej linii i że na razie nie grożą dalsze niebezpieczeństwa. Tymczasem stało się inaczej.

Ni stąd, ni zowąd, bez widocznej przyczyny, giełda poniedziałkowa rozpoczęła się sprzedażami przymusowemi lub sprzedażami „z trwogi" i nie trwało długo, a ta tendencya zamieniła się już nie tylko na nową derutę, lecz niemal na panikę i to w takich rozmiarach, jakich tam od pamiętnego roku 1907 nie widziano. Spadek kursów dotknął głównie papiery kolejowe, a obok nich także przemysłowe, zwłaszcza akcye kilku wielkich trustów. Tak n. p. akcye „Common Steel", trustu stalowego, spadły w jednym dniu z 80 na 75 i pół dolara, czyli o 22 korony; akcye obu linij kolei Pacific północnej i południowej o 3 i 4 dolary; akcye trustu miedzianego „Amalgamated Copper" z 77 na 72 dolary. Tak znaczna deruta w jednym dniu należy także w Ameryce do rzeczy niezwykłych i rzeczywiście też wywołała w kołach giełdowych wielkie zdenerwowanie. W dniu następnym co prawda, ustała ona znów zupełnie, lecz ustąpiła miejsca jedynie ogólnemu zastojowi, a bynajmniej nie nowej tendencyi zwyżkowej, tak że nawet jeszcze w środę panowała na giełdzie nowojorskiej atmosfera duszna, grożąca niejako nowemi eksplozyami.

Umysły uspokoiły się jednakże już o tyle, że zaczęto dochodzić przyczyn nowej paniki. Na ogół biorąc, nie była ona i nie jest wprost groźną dla Stanów Zjednoczonych, w każdym razie ani w przybliżeniu nie jest tak groźną, jak poprzednia z r. 1907. Ogólna bowiem sytuacya ekonomiczna Unii jest dziś bardzo pomyślna. Żniwa tegoroczne były bardzo obfite, w przemyśle stale panuje doskonała konjunktura, pracy wszędzie dużo, a i gotówki nie brakuje, podczas gdy wstrząśnienia giełdowe roku 1907 wybuchły wśród ogólnej, a ogromnej depresyi ekonomicznej. Więc o wytworzeniu się takiej, jak wówczas katastrofy, na razie nie może być mowy. Skąd w takim razie powstała onegdajsza panika?

I na to pytanie z dwóch stron dwie różne odzywają się odpowiedzi, dwa odmienne wyjaśnienia. Drogą przez Wiedeń, zwłaszcza przez giełdowe szpalty „N. Fr. Presse" dowiadujemy się, że deruta poniedziałkowa w Nowym Jorku spowodowaną została wyłącznie nową kampanią antitrustową prezydenta Tafta, zwłaszcza zgłoszeniem w Izbie reprezentantów kongresu nowej ustawy antitrustowej; natomiast informacye nowojorskie via Berlin — tę przyczynę uważają za drugorzędną, a na pierwszy plan wysuwają daleko naturalniejszą, mianowicie przespekulowanie się na rozmaitych akcyach, zbyt forsowne haussy roku ubiegłego. Według informacyi z tej strony, haussy te były rzeczywiście wprost karkołomne. Kursy walorów wielu przedsiębiorstw w ciągu tego jednego roku potroiły się, a nawet wzrosły poczwórnie, nieraz z 20 na 80 do 100 procent, a ponieważ ten wzrost kursów był sztuczny i nie odpowiadał ani w przybliżeniu faktycznemu rozwojowi owych przedsiębiorstw, musiała nastąpić deruta, gdy się jednemu z nich potknęła noga i publiczność nagle przejrzała, że zbyt daleko pozwoliła się zaprowadzić spekulantom.

Rolę kamienia, który oderwawszy się od skały, zaczął toczyć się porywając wszystko za sobą, były w tym wypadku akcye „Holking Coal and Iron Comp.". przedsiębiorstwa przed rokiem jeszcze mało znanego, którego akcye wzrosły nagle z 14 na 90 dolarów, a które okazało się nagle bardzo niepewnem. Gdy do tego dołączyły się złe wieści z kongresu, iż na seryo zanosi się tam na kampanię antitrustową, lawina deruty już się powstrzymać nie dała, tem bardziej że, jak się zdaje, potentaci trustowi sami znów torowali jej drogę.

Sprawa nowej kampanii antitrustowej tak się przedstawia: uprzedzając prezydenta oraz inicyatywę senatu, kilkunastu członków Izby reprezentantów kongresu już zgłosiło projekt nowej ustawy związkowej, która ma poskromić wybujałości trustowe. W ustawie tej zręcznie ominięto te przepisy konstytucyi Stanów Zjednoczonych, które trusty uważały dotychczas za swoją tarczę ochronną. Według tych przepisów, ustawy w dziedzinie wewnętrznego handlu wydawać mogą jedynie ciała ustawodawcze poszczególnych Stanów a rządowi związkowemu i kongresowi do tej dziedziny mięszać się nie wolno. Otóż przedłożony obecnie kongresowi projekt ogranicza się też jedynie do uregulowania stosunków handlowych między poszczególnemi Stanami oraz z zagranicą, i to w myśl antitrustowego orędzia prezydenta. Ponieważ zaś operacye handlowe trustów nie ograniczają się przecież do jednego stanu amerykańskiego, w którym są zapisane, przeto nowa ustawa może stać się dla nich rzeczywiście niewygodną. To także popsuło przywódcom trustów humor i popchnęło ich do nowej intrygi giełdowej.

Walka o Radę kultury krajowej.

Projekt Rady kultury krajowej napotyka na silną opozycyę w pewnych kołach ziemiaństwa galicyjskiego. Wyrazem tej opozycyi był odbyty w dniu 8 we Lwowie nadzwyczajny zjazd zjednoczonych kół zjazdów rolniczych, na którym bardzo ostro krytykowano cały projekt i uchwalono rezolucye zwracające się przeciwko ewentualnemu jego uchwaleniu w Sejmie.

Zjazdowi przewodniczył pos. Bogusław Cieński, który w swojem przemówieniu uznawał wprawdzie potrzebę pewnej reorganizacyi rolnictwa, protestował jednakże przeciwko ujęciu jej w tego rodzaju formę.

O co właściwie opozycyi chodzi i co ma do zarzucenia projektowi komisyi sejmowej, to wyjaśnił szczegółowo główny referent w tej sprawie dr Jan Rozwadowski. Otóż projekt Rady kultury krajowej — wywodził mowca — odbiera Towarzystwom gospodarczym wyłączne prawo pobierania subwencyi wprost od rządu, prawo zastępowania interesów rolniczych i wydawania w sprawach rolniczych urzędowych opinii, które przysługiwały towarzystwom przez lat 65. Na prawa te nikt dotychczas nie usiłował dokonać zamachu. Dzieje się to obecnie po raz pierwszy, z pobudek politycznych, dążących do oddania części subwencyi rolniczych w ręce organizacyi o charakterze politycznym. Pobudką tą jest dążenie rządu do czynienia i na tem polu koncesyi na rzecz separatyzmu ruskiego. W dalszym ciągu skreślił referent historyę usiłowań namiestnika w kierunku przyznania towarzystwom Proświty i im. Kaczkowskiego charakteru reprezentacyi rolniczej społeczeństwa ruskiego, w kierunku utworzenia przymusowych stowarzyszeń zawodowych, a wreszcie, gdy to się nie udało, utworzenia Rady kultury krajowej.

Projekt ten — zdaniem dra Rozwadowskiego — tworzy organizacyę niepotrzebną, która w niczem nie przyczyni się do podniesienia krajowej produkcyi rolniczej, dalej organizacyę kosztowną, obciążającą budżet krajowy, a przychodzi do skutku jedynie jako nowa, naszym kosztem dokonana koncesya na rzecz separatyzmu ruskiego.

Inny mowca, kniaź Puzyna, wystąpił przeciwko lekceważeniu interesów zawodowych rolniczych, przez grupę wschodniogalicyjskich konserwatystów(!) i podniósł wyższość Izb rolniczych nad typem Rady kultury krajowej.

P. Jerzy Turnau wykazywał, że zasada projektu wniosku komisyi sejmowej, jest błędną. Za pośrednictwem Rady kultury krajowej, w której powstać mogą trzy waśniące się grupy, a to: większej własności, mniejszej własności i ruskiej, zechce rząd wywierać nacisk na nasze towarzystwa, mogąc im grozić odbieraniem subwencyj. Jako wielcy właściciele powinniśmy się raczej zrzec subwencyi rządowych i oprzeć się na samopomocy (Brawo!), za przykładem rolników Królestwa Polskiego, tak piękne osiągających rezultaty, aniżeli poddawać się pod komendę rządu.

W końcu po długiej dyskusyi przyjęto szereg rezolucyi tej mniej więcej treści:

Zebrani wyrażają przekonanie, że fundusz przeznaczony przez parlament na poparcie chowu bydła, jako rekompensata za traktaty, zostanie zastosowany z największym dla krajowego rolnictwa pożytkiem, jeżeli Wydział krajowy zużyje go bezpośrednio na podniesienie kultury rolniczej i hodowli bydła. Przekazywanie tego funduszu jakiejś innej, a poza Wydzia-

---

Tadeusz Korzon.

GRUNWALD.

(Ustęp z dziejów wojennych Polski).

Kuracyusze, poszukujący uzdrowienia w Ciechocinku, jeżdżą chętnie, albo pieszo chodzą do odległego o wiorst kilka Raciążka, dawniej zwanego Raciążem. Tam, na górze nadbrzeżnej, sterczą ruiny zamku z rozległym widokiem na Wisłę i na zawiślaną płaszczyznę, stanowiącą część Ziemi Dobrzyńskiej. Miłośników przeszłości wabią one jeszcze wspomnieniem zjazdu czyli kongresu Jagiełły i Witołda, z wielkim mistrzem Krzyżaków, Konradem von Jungingen, z dnia 22 — 23 maja 1404 r. Krzyżak zgodził się wówczas na zwrot Polsce zagarnionej Ziemi Dobrzyńskiej, ale zastrzegł sobie posiadanie Żmudzi, jako własności zakonu, odstąpionej przez Witołda podczas świetnych bankietów na wyspie niemnowej Salin (1398 r.)

Przez kilka lat trwała zgoda i ugoda raciązka. Witołd przychodził na Żmudź z wojskiem swojem, żeby dopomagać komandorowi Brandenburga do ujarzmienia ludu żmudzkiego; wybudował nawet zamek Königsburg, w którym stanęło 46 łuczników krzyżackich i 250 Litwinów (1405). Wychwalał go za to marszałek, wielki mistrz pisywał listy bardzo czułe, tytułując go „szczególnie kochanym panem", ale wykręcał się od zadosyć uczynienia wstawiennictwu jego, w sprawie o Drezdenko, wielce drażliwej dla Jagiełły i dla Wielkopolan (29 stycznia 1406). Tym sposobem wszakże zrażał obu Gedyminowiców. Ale uprzejme stosunki utrzymywał Konrad Jungingen aż do śmierci swojej (30 marca 1407); dopiero obrany wbrew przestrogom jego na wielkiego mistrza brat rodzony, Ulryk Jungingen, przybrał postawę wyzywającą tak wyraźnie, że Jagiełło zjechawszy do Nowogródka na Boże Narodzenie 1408 r., upoważnił Witołda do zabrania Krzyżakom Żmudzi co tenże wykonał przez marszałka swego, Rumpolda, przy gorliwej posłudze Żmudzinów, latem 1409 r. W następstwie takiego faktu wysłano z Malborga do Krakowa dnia 6 sierpnia 1409 roku wypowiedzenie wojny już nie Litwie, ale Koronie Polskiej, która dotychczas w języku urzędowym dyplomacyi krzyżackiej była odróżniana od pogańskiej Litwy, jako państwo chrześcijańskie, a nadto była kaliskim traktatem pokoju od najazdów zabezpieczona. Ulryk Jungingen wolał teraz nawiedzić strony zaludnione i zagospodarowane polskie, niż puszcze litewskie.

I.

Tego samego dnia, 15 sierpnia 1409 r., gdy herold doręczał pismo wyzywające w Krakowie, wkroczyły hufce krzyżackie do ziemi Dobrzyńskiej. Rypin, Lipno, zostały opanowane bez walki, Dobrzyń zdobyty siłą, Złotorya także szturmem, ale przy muzyce hucznej, w obecności zaproszonych z Torunia dam, Bobrowniki przez kapitulacyę małodusznego starosty, Warcisława Gotardowicza; inne wojska rabowały Mazowsze; inne jeszcze posunęły się do Kujaw, obległy Bydgoszcz i zmusiły załogę do kapitucyi z prawem wolnego odejścia. Jagiełło powołał pospolite ruszenie pod Wolborz, ale nie rychło zdołał je doprowadzić do najechanych powiatów, a gdy otrzymał pojednawcze propozycye króla czeskiego Wacława IV. zgodził się d. 8-go października na zawieszenie broni do św. Jana, tj. do dnia 24go czerwca 1410 r.

Nieunikniona, mimo tego pośrednictwa, była wojna, „wielka wojna" 1410 roku, jak ją nazywali współcześni, gdyż obie strony czyniły do niej wszelkie możliwe przygotowania tak dyplomatyczne, jak militarne. Krzyżacy, posiadający ogromne bogactwa, całą „wieżę złota", przeciągnęli na swoją stronę wszystkich sąsiadów Polski: Wacława IV, króla czeskiego, który za 60.000 złotych wydał, jako sędzia polubowny, wyrok dla nich najkorzystniejszy, a dla Polaków wprost niemożliwy do przyjęcia; Zygmunta, króla węgierskiego, zarazem króla rzymskiego, niebawem cesarza niemieckiego. który wziął 40.000 zł., a posunął się w ich obronie aż do wypowiedzenia wojny Jagielle; książąt pomorskich, Świętobora szczecińskiego, Bogusława VIII słupskiego, Ulryka starogrodzkiego, z których pierwszy wysłał 600 rycerzy i kilka chorągwi knechtów, pod dowództwem syna swego Kazimierza, niezwłocznie; nadto werbownicy zakonni uwijali się po całych Niemczech, zaciągali ochotników już nie na rejzę pobożną, ale na żołd, jako najemników, po 23 złote, czyli dukaty na kopię. Znaleźli się przytem ochotnicy pobożni z dalszych krajów niemieckich, którzy przybyli o własnym koszcie na pomoc zakonowi. Jagiełło daremnie pisał do królów zachodnich, nawet do angielskiego Henryka IV Lankastra, dawniejszego hrabiego Derby; nie pozyskał dla Polski żadnego sprzymierzeńca, oprócz Witołda, który był legalnie jego namiestnikiem, ale faktycznie stał się władcą państwa litewsko-ruskiego, świeżo rozszerzonego od żmujdzkich wybrzeży Bałtyku do rzeki Ugry i źródeł rz. Moskwy, aż pod Możajsk. Zachodzili i polscy werbownicy dość daleko w kraje niemieckie, podobno aż do gór Harcu, ale chętnych do zaciągu znaleźli tylko pomiędzy Czechami i Morawcami — nie wiele więcej nad 4000 z pomiędzy takich, co nie poszli do Krzyżaków. Witołd miał w gościnie zbiegłych z nad Wołgi trzech synów Tochtamysza, z których najstarszy, Soldan (właściwie Dżelal-ud-din), był pretendentem do tronu wielkich hanów Złotej Hordy, a tymczasem przebywający w okolicy Kijowa ze swym ułusem, z żonami i dziećmi, więc musiał wywdzięczyć się gospodarzowi chętną posługą na wojnie; jakoż przyjeżdżał w grudniu 1408 r. do Brześcia na naradę z Jagiełłą i Witołdem, i w terminie umówionym stawił się na wyprawę z dwu kupami nieznanej nam liczby, ale niemałej, zapewne wynoszącej 30.000, ponieważ wkrótce, w końcu 1410, opanował władzę najwyższą w Złotej Hordzie i wypędził z niej Edygę *).

*) Zawiłe w owym czasie sprawy tatarskie rozjaśnia trochę Witołd w listach, pisanych do w. mistrza: w jednym, z dnia 24 stycznia 1409 r., wzmiankuje o najeździe Tatarów (niezawodnie hana Puladbega) na Moskwę, trwającym przez cztery tygodnie; w drugim, datowanym 9 kwietnia z Grodna, pisze o przybyciu na Litwę trzech synów... von Thactamyschen vor mals keyser czu Thatarn... und of dem felde bei Kywen (Kijów), legete der einer bei uns was vor vasnacht zu Tracken... noch dem ir edelste Soldan genant mit dem andern jungsten bruder was nu of dese czeit czu ken Garthen (Grodno) komen, der keyser czu Tatarye zere hoffet czu werden, den wir iczunt wellen abrichten wedir czu seinen luthen kep Kywen wert czu czihen." (Cod. Vitoldi ed. Prochaska Nr. 391, 393). Dowiadujemy się tedy, że Soldan „miał swoich" ludzi", lecz ilu? Marszałek zakonu dowiedział się później od swego wysłańca, że było „vil Thatern" (ibid. Nr. 414). Długosz pisze o bytności „imperatoris Thartarorum" w Brześciu 1409 na naradzie wojennej i pod Czerwińskiem 30 czerwca 1410 z orszakiem w 300 koni, a dopiero pod 1418 rokiem wymienia imię jego Soldan Zeledin (tom III, str. 593. T. IV, 221). Jestto więc niewątpliwie tensam, o którym podają mniej dokładne wiadomości: Hanower „Gesch. A. Gold" — Horde" str. 373, i Howorth „Hist. of the Mongols", t. II, 1880, str. 269.

Zwróćmy jeszcze uwagę na mniej znany dzisiaj operat. ułożony w 1793 r. z dokumentów moskiewskiego kolegium państwowego spraw zagranicznych przez Aleksego Federowicza Malinowskiego („Zapiski odeskago obszczestwa istoryi i drewnostiej", V. 1863. str. 181): „Edigej... w 1410 g. osażdał Moskwu, no otstupił po powodu zamieszatielstw... prybył w ordu, no był izgnan odierżawszym nad drugimi na nieskolko wremieni wierch chanom Zieleni, tochtamyszewym synom". Ten „Zeleni" jest, oczywiście, osoba indentyczna z Soldanem Zeledinem, a czyż mógłby pokonać współzawodników i wygnać Edygę, gdyby miał pod swą władzą kilkaset lub kilka tysięcy Tatarów? Nareszcie do niego tylko daje się przystosować oświadczenie samego Witołda przed posłami krzyżackimi: „quo modo ipse Tatharos iuxta eum cum XXX milibus equorum haberet" (Cod. Vitoldi p. 987). Późniejsi dziejopisarze: Kromer, Stryjkowski, Kojałowicz, wyraźnie mówią o Tatarach „swoich", litewskich i o hordach „Zawolskich". „Zavolgenses vel Transvolganas" dwu, tylko nieoznaczonych liczbą. Gołębiowski w „Dziejach Polski za Wł. Jag." Warsz. 1846 t. I. str. 328. przypisek 254, podaje imię: Trachtamirza Anton, jako wodza Tatarów nietylko litewskich, ale i zawołgańskich: szkoda, że nie podał źródła tej wiadomości, bo powołanie się na Kojałowicza 82 i Kromera 397 edycyi bazylejskiej jest pomyłką. Czy nie zachodzi tu skażenie imienia Tochtamysz, połączonego z imieniem któregoś z trzech jego synów?

(C. d. n.)

łem kraj. istniejącej, czy też powstać mającej władzy lub instytucyi, uważamy za niepotrzebne i szkodliwe; za tem szkodliwsze uważamy łączenie kwestyi tworzenia rady kultury krajowej ze sprawą zużycia tego funduszu. Natomiast za jedynie dopuszczalną i zgodną z dotychczasową naszą tradycyą uważamy organizacyę rolniczą powstającą w drodze wyborów i opartą o związki dobrowolne.

Rezolucye te doręczyła następnie osobna deputacya posłom: Laskowskiemu, Kozłowskiemu, Cieleckiemu, Vivienowi, Paygertowi i ks. Witołdowi Czartoryskiemu, jako członkom komisyi, która projekt Rady kultury krajowej ułożyła. Z tych posłów — poseł Laskowski odrzucił je w sposób stanowczy, podczas gdy inni tłomaczyli się przed deputacyą z pobudek, któremi się w tej sprawie powodowali.

Z powodu tego zebrania protestującego zamieszcza „Gazeta Narodowa" następujące uwagi:

„Musimy wyrazić szczerze ubolewanie, że między młodą tą instytucyą (Zjazdów rolniczych), a znaczną ilością starszych członków Tow. gosp., jakoteż przeważającą ilością reprezentantów rolnictwa w Sejmie, przychodzi do starcia. Rozumiemy zupełnie obawy, jakie napełniają koła ziemiaństwa wschodnio-galicyjskiego. Obawa o nowe koncesye dla Rusinów i troska o gal. Tow. gospodarskie niewątpliwie przepełniają wszystkich, z tą jedynie różnicą, że jedni poinformowani mylnie, wierzą, iż protestem da się usunąć grożące niebezpieczeństwo; drudzy w robotę polityczna od dawna wciągnięci, chcą innymi środkami niebezpieczeństwo odwrócić".

Widzimy więc, że projekt Rady kultury krajowej wywołał wielkie zamieszanie i ostre rozterki w łonie stronnictw agrarno-konserwatywnych.

Objawem tych rozterek jest również fakt złożenia referatu w sprawie organizacyi rolniczej przez posła Paygerta, który krok ten uzasadnił w liście do przewodniczącego Komisyi sejmowej p. Sękowskiego z następującemi argumentami:

„Obejmując sprawozdanie w sprawie organizacyi rolników, zastrzegłem się, że przedłożę referat dopiero w jesieni. Przekonałem się później, że w stronnictwie mojem przeważa zdanie, aby rzecz załatwić zaraz stworzeniem Rady kultury. Sądziłem, iż sprzeczności zapatrywań między bliskimi mi towarzyszami pracy publicznej dadzą się usunąć. Wczorajsze zgromadzenie Zjedn. kół zjazdów rolniczych, przekonało mnie, że byłem w błędzie. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności w sprawie niezmiernej wagi dla całego rolnictwa, a jednak tak rozmaicie pojmowanej, składam niniejszem sprawozdanie".

Referat po pośle Paygercie, objął poseł Czecz.

Konkursy akademii umiejętności.

Akademia umiejętności w Krakowie przypomina dawniejsze, względnie ogłasza nowe konkursy:

1) **Konkurs z zapisu ś. p. generała Oktawiusza Augustynowicza**: „Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej Polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy". Temat rozdziela się na 5 części: 1) Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2) Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3) Dzieje zniesienia zależności poddańczej w krajach byłej Rzeczypospolitej, przyłączonych do Cesarstwa rosyjskiego z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Królestwa pruskiego, mianowicie w Prusach Królewskich i w W. Ks. Poznańskiem; wreszcie 5) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Cesarstwa austryackiego. W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Śląsk jako integralną część Polski Piastowskiej.

Nagrody cztery: za część pierwszą i drugą po 2000 kor., za trzecią 3200 kor., za czwartą 2400 kor., za piątą 2800 kor. Na cel druku nagrodzonych prac przeznaczono 2600 kor. Prace należy nadsyłać do 31 grudnia 1911.

2) **Konkurs im. Lindego.** Dopuszczone tu są prace z języka polskiego (gramatyka, historya języka) oraz rozprawy, stanowiące niejako dopełnienia Słownika Lindego. Nagroda 675 rubli. Termin do 31 grudnia 1912.

3) **Konkurs im. Józefa Majera** na jeden z tematów: a) Historya Polski aż po rok 1831; b) Historya literatury polskiej aż po czasy najnowsze; c) Historya prawa publicznego polskiego (Historya ustroju Polski) aż po rok 1795. Opracowania mają wynosić od 25 do 30 arkuszy druku średniej ósemki i tak powinny być zredagowane, ażeby się nadawały do przetłumaczenia na jeden z języków obcych. Nagroda 2000 kor. Termin konkursu upływa 31 grudnia 1911 r.

4) **Konkurs im. M. Kopernika**: Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic Ziem polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiek z kolonii zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzinnym". Nagroda 1200 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1913.

5) **Konkurs im. Jul. Ursyna Niemcewicza** (przedłużenie rozpisanego już konkursu) na tematy: 1) „Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1830)"; 2) „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII w. w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej"; 3) Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej". Nagrody po 2500 franków. Termin nadsyłania dwóch pierwszych prac do 31 grudnia b. r., trzeciej — do 31 grudnia 1911 r.

6) **Konkus z fund. ks. Adama Jakubowskiego** na następujące dwa tematy: 1) „Historya ustroju Księstwa Warszawskiego"; 2) „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej". Nagroda wynosi 1400 kor. i może być podzielona na dwie, niekonieczne równe części. Termin do 31 grudnia 1910.

7) **Konkurs im. dr Wład. Kretkowskiego**, matematyczny. Bliższe szczegóły w akademii. Termin do 31 grudnia b. r. Nagroda 1500 koron.

8) **Konkurs akademii** dla uczczenia sześćdziesiątego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa: „Historya Galicyi w latach 1848—1908". Termin do 31 grudnia b. r. Autor winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na rozwój wewnętrznych stosunków Galicyi i wszechstronnie przedstawić wszystko, co w tym kierunku w czasie 60-letniego okresu do skutku przyszło. Uczeni, zamierzający pracy tej podjąć się, mogą po bliższe informacye zgłaszać się do sekretaryatu generalnego akademii.

Prace konkursowe należy nadsyłać do akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem.

Według § 18 regulaminu akademii, wypłata wszelkich nagród konkursowych, następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą.

Sensacyjna premiera.

Generalna próba „Chanteclera" przyniosła Rostandowi niepodzielny i niezaprzeczony tryumf, natomiast premiera miała uż przebieg mniej gorący. Nic dziwnego. Na próbie generalnej znajdowali się goście zaproszeni, a dyrekcya teatru nie zaprosiła chyba wrogów Rostanda — natomiast premiera dostępna jest dla wszystkich. Jeżeli tedy entuzyazm, który na generalnej próbie doszedł do punktu wrzenia, doznał na premierze pewnego oziębienia, to objaw ten był rzeczą zupełnie naturalną i konieczną.

Krytyka ustna po generalnej próbie, pełna pochwał bezwzględnych, ustąpiła po premierze miejsca krytyce... krytycznej, jak się wyraził jeden z recenzentów paryskich. W entuzyazmie wytrwały dzienniki „Figaro" i „Gaulois", natomiast „Radical" wrażenie sztuki określa krótko i węzłowato słowami: „powodzenie osobliwości". Pomiędzy temi sądami skrajnemi zajmują miejsce inne krytyki, pochylając się to ku jednej, to ku drugiej stronie.

W dzienniku „Matin" czytamy: „Akt pierwszy został przyjęty gorąco, drugi wywołał entuzyazm. Żądano, ażeby Guitry powtórzył strofy, w których Chantecler zapowiada, że spowoduje wschód słońca. Wołano: „da capo!" Panie rzucały kwiaty na scenę. Towarzystwo u perliczki w akcie trzecim podobało się mniej. W akcie czwartym oklaskiwano śpiew słowika. Ale ropuchy wywołały protesty. Niektórzy widzowie sykali, większość jednakże klaskała". Więcej ku naganie skłania się „Paris-Journal", który pisze: „Nie brakowało ani oklasków, ani wywoływań, ani nawet owacyj. Natomiast publiczność w międzyaktach zachowywała się zimno i prawie wcale nie rozmawiała o sztuce. Prolog oklaskiwano. Nocne ptaki nie wywołały wrażenia. Trzeciego aktu wysłuchano cierpliwie. Słowik podobał się nadzwyczajnie. Określeniem ogólnego wrażenia jest pytanie, które sobie zadawano, wracając do domu: „Czy będzie powodzenie".

„Figaro" unosi się nad skrzącym językiem Rostanda, nad jego śmiałą wyobraźnią, która jednoczy w sobie klasyczną ścisłość grecką i lekki wdzięk muzy Banville'a. Zdaniem tego dziennika Rostand pozostał owym czarodziejem, który przed laty dwunastu z mgieł północy, unoszących się nad scenami dzięki apostołom teatralnym z Norwegii, powołał do życia dzieło o niezrównanej jasności, któremu na imię „Cyrano". Rostand jest Francuzem i Galijczykiem podobnie jak ów kogut, który stał się symbolem jego najnowszego utworu.

A więc powodzenie stanowcze, z którego byłby każdy autor szczerze zadowolony, a może nawet uszczęśliwiony. Ale z wszystkiego, co teraz czytamy o „Chanteclerze", tchnie pewna nieszczerość, pewna chęć bądź jaskrawego podniesienia, bądź cichego ukrycia zawodu. Trzeba sobie powiedzieć, że krytyka, również jak publiczność, oczekiwała czegoś innego, bardzo niezwykłego, cudownego. — Otóż cud nie przyszedł i stąd zawód prawie u wszystkich, a u niektórych niesmak.

Winę ponosi reklama, której „magna pars fuit" sam Rostand. Reklama przybrała takie rozmiary, że jej przeląkł się wreszcie równie sam Rostand. Wobec jednego z reporterów, którzy go nieustannie nagabywali, powiedział o swoim utworze: „On en a déjà tant parlé, trop parlé". Na widok stosu artykułów, notatek, zawołał: „Cette débauche de publicité!..." Ta orgia reklamy, nie zawsze wykwintnej, pomogła zapewne kasie teatralnej, ale zaszkodziła dziełu.

W tym przeglądzie okoliczności, które zwróciły się przeciw Rostandowi, zaznaczyć także należy zawiść autorską — „jalousie de metier". Autorowie czujący swoją wartość i mający ją rzeczywiście, powtarzali z Rostandem: „Cette débauche de publicité" — inni, aż do pismaków, starali się z całych sił, ażeby ośmieszyć „koguta". Chór zazdrosnych ropuch z utworu Rostanda, skrzeczał w dziennikach, kawiarniach, salonach i na bulwarach. Zawistni oczywiście nie dopięli tego, o czem marzyli, ale zdziałali dużo, ażeby pośród pewnych sfer publiczności wywołać nieprzyjazne dla Rostanda usposobienie.

Ale wróćmy jeszcze do sztuki. Co Rostand chciał wyrazić w swoim utworze? — zapytuje jeden z krytyków zagranicznych, których do Paryża przybył legion. Uczciwy i dumny kogut — odpowiada sobie ów krytyk — uwiedziony wdziękami bażancicy, opuszcza swoje porządne gospodarstwo, ażeby użyć niebezpiecznej wolności. Każdy inny kogut zginąłby. Ale on — Chantecler — zwycięsko znosi rozwiane złudzenia o swojej potędze i wraca dobrowolnie do swojego dawnego środowiska. Jeżeli nie wystarcza moc jego, ażeby spowodować wschód słońca, to jest dostatecznie silną, ażeby rządzić na podwórzu folwarcznem. Wystarcza mu żyć w spokoju i cieszyć się słońcem.

Tę symbolikę można zabarwić w sposób towarzyski, literacki i polityczny — powiada dalej ów krytyk — Rostand próbuje wszystkich trzech sposobów, ale z nierównem szczęściem. Najlepiej powiodła mu się satyra obyczajowa — satyra na Paryżan, ich obyczaje, nawet na wyrazy paryskie. Słabsze i mniej trafne są strzały przeciwko snobom literackim. A polityka? Czyżby Francya miała być podobna do koguta Chanteclera? Do niego, który uległ w walce, ale mimo to pozostaje władcą podwórza folwarcznego. Chantecler widzi, że władza jego nad słońcem jest śmieszną złudą, nie trafi jednakże wielkości jako pan kurnika. Czyż Francuz chciałby się zadowolić podobnie wątpliwą sławą?

Po tych pytaniach powiada ów krytyk, który jest narodowości niemieckiej: „Rostand ma prawo napisać scenę przeciwko Niemcom, jak znowu Niemcy mają prawo nie oglądać tego obrazu. Tylko niechaj poeta swojej tendencyi nada siłę dostateczną, niechaj domniemanego wroga, a tem bardziej swojego własnego narodu nie maluje na wzór karykatury z czytanki dla dzieci".

Trzeba oczywiście znać utwór z czytania, a jeszcze lepiej z widzenia i słyszenia, ażeby w tej kwestyi można od siebie głos zabrać. Toteż musimy poprzestać na przytoczeniu cudzych sądów i wrażeń. Ale tutaj nasuwa się uwaga, przystępna dla każdego. Oto dzienniki paryskie piszą o treści utworu Rostanda, o genezie pomysłu, o dekoracyach i kostyumach, o dochodzie z premiery, o wszystkich drobnostkach — tylko prawie nie o jego tendencyi, a raczej symbolice. I jak się zdaje, ta symbolika jest najsłabszą stroną utworu, najsilniejszą zaś jego język i poetyczność. Niektóre pisma paryskie poprzestają na ogólnej uwadze, że „Chantecler" jest symbolem jasności, światła i życia. Może i tak. Prawie każda symbolika ma to do siebie, że jest nadzwyczajnie rozciągliwą. Jest jakby naczyniem czarodziejskiem, z którego dobywa każdy to, czego pragnie świadomie, czy nieświadomie.

h. j.-e.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy" nadesłali: Michał Gnoiński 14 K, jako honoraryum nieprzyjęte od p. Gałzińskiego, Buszczyński 7 K, jako resztę z rachunku, B. B. 2 K.

Wydawnictwa grunwaldzkie T. S. L. Zarząd główny T. S. L. przystąpił do wykonania szeregu wydawnictw z okazyi zbliżających się obchodów rocznicy grunwaldzkiej. Największy nakład stanowić będą artystyczne nalepki iluminacyjne, które w dniach obchodu, tak w stolicach kraju, jak i na prowincyi, ozdobić winny okna tak pałaców, jak domów mieszczańskich i chat wieśniaczych. Celem uregulowania nakładu nalepek, zarząd główny T. S. L. zwraca się do wszystkich Kół T. S. L. jak również do komitetów obchodowych, reprezentacyi miejskich i korporacyi, aby możliwie rychło zechciały zgłosić zapotrzebowanie nalepek wprost do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie.

Z teatru miejskiego. „Aktorki" Krzywoszewskiego grane będą po raz pierwszy w sobotę dnia 12 b. m., a następnie w niedzielę. Autor komedyi przybywa do Krakowa, aby być obecnym na próbie generalnej i na przedstawieniu. Rozpoczęto próby z najnowszej komedyi Bernarda Shaw'a „Major Barbara", a równocześnie przystąpiono do przygotowań z „Trylogii dubrownickiej" Ivona Vojnovicza i „Dziejów Orestesa" Ajschylosa w przekładzie Jana Kasprowicza.

Teatr ludowy. Dziś w piątek „Otello". W roli głównej wystąpi dyr. E. Rygier. W sobotę „Dwaj malcy" (Waluś i Laluś). Grają pp.: Gawlikowska (Waluś), Zielińska (Laluś), Grabowska, Orleńska, J. Rygier, Szarkowski, Poleński, Turski, Szkudelski, Holański, Tatrzański i w. i. W obrazie VII nowa dekoracya, przedstawiająca śluzę pod mostem Austerlitz, pędzla artysty-malarza p. Wierciaka. Sztuka będzie powtórzoną w niedzielę wieczór.

Dopuszczenie kobiet do państwowych szkół przemysłowych. Minister robót publicznych wydał rozporządzenie, dopuszczające kobiety do państwowych szkół przemysłowych. Odtąd wszystkie zawody, oparte na studyach technicznych, udzielanych w szkołach przemysłowych, n. p. elektryczności, montowania maszyn i t. d., otwarte są dla kobiet. Nowa ta zdobycz dla kobiet może mieć dla nich duże praktyczne znaczenie, a tem większe, że otwierające się dla nich nowe pola zarobku dostępne będą nie tylko dla dziewcząt zamożniejszych, ale i dla uboższych, nawet z szerokich sfer robotniczych.

Zasiłki na utrzymanie rodzin rezerwistów. W dzienniku ustaw państwa ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zasiłkach na utrzymanie rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów, względnie zapasowych rezerwistów do odbywania ośmiotygodniowej służby wojskowej. Uchwalona przez parlament w lipcu 1908 r. ustawa o zasiłkach, obowiązywać zaczęła już w sierpniu z. r. Było to powodem, że wprowadzenie jej w życie normowano aż kilku rozporządzeniami wykonawczemi, wydawanemi co pewien czas. Rozporządzenie ostatnie ujmuje wszystkie dawniej wydane w jedną uporządkowaną całość i uwzględnia doświadczenia, nabyte w ciągu półtorarocznego obowiązywania ustawy, zawiera nadto parę inowacyj i uproszczeń stosunku wypłaty tych zasiłków rodzinom rezerwistów. Między innemi nowe jest postanowienie, że rodziny, pozostających w służbie kolejowej, których miejsce służbowe znajduje się w stacyi zagranicznej, stale w tem miejscu (zagranicą) zamieszkujące, mają być tak samo traktowane, jak rodziny rezerwistów, mieszkające w kraju.

Zasiłki na utrzymanie rodzin rezerwistów wysyłane będą drogą zwyczajną, zapomocą przekazów pocztowych. Stanie się wskutek tego zbędne odsyłanie przekazów, które dotychczas musiały mieć potwierdzenie władz wojskowych, że powołany istotnie wstąpił do służby, do politycznych władz powiatowych, co bardzo często opóźniało i to znacznie, wypłatę zasiłków.

Budowa tanich domów dla służby miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu budowy tanich domów dla służby miejskiej, na którem przeprowadzono dyskusyę nad szczegółowemi planami.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj dwóch braci Dudulaków, 14-letniego Józefa, który w dniu 27 stycznia skradł znaczny zasób różnych specyałów z piwnicy domu pod l. 13 przy ul. Węglowej, oraz jego brata 18-letniego Stanisława, amatora poduszek i pierzyn, które kradł przeważnie na Stradomiu. Wspólnik Stanisława Dudulaka Ignacy Greszus-kiewicz zbiegł i jest poszukiwany przez policyę.

Awantura uliczna. Wczoraj wieczór dwaj murarze Aleksander P. i Józef K. wszczęli na ul Sebastyana awanturę z przechodzącym p. K., którego dotkliwie pobili. Na krzyk napadniętego pospieszyło mu z pomocą dwóch policyantów, których również pobili obaj napastnicy. Z wielkim trudem dopiero policyanci zdołali obu awanturników aresztować i odstawić do aresztów policyjnych.

Z kraju.

Wadowice, 9 lutego. (Przekształcenie szkoły. — Elektryka. — Koniec karnawału).

Zabawa, urządzona na dochód T. S. L., udała się pod każdym względem. Wielka sala Sokoła, bardzo gustownie udekorowana (według projektu p. p. B. i G.), czyniła nader miło wrażenie. Ściany, przysłonięte ponsową materyą z inicyałami T. S. L., zdobiły gustowne kilimy i zieleń drzewek i wieńców, co na czerwonem tle, przy silnem świetle elektrycznem było bardzo efektowne. Wśród pracy nad żmudną i pracowitą dokoracyą nie obyło się jednak bez wypadku. P. N. spadł z drabiny z wysokości pierwszego piętra i doznał dotkliwego stłuczenia i zwichnięcia ręki. Dzięki inicyatywie p. Z. i ofiarności całego szeregu pań, bufet był nader obfity i wykwintny. Do kadryla stanęło przeszło 60 par, co na miejscowe stosunki jest wprost niebywałe (na poprzednich zabawach widzieliśmy po 10—14 par). W ślad za tem był dochód kasowy wcale pokaźny, bo wynosił przeszło 1.000 kor. Połowę z tego zyska tutejsze Koło T. S. L. które gotówki koniecznie potrzebuje, gdyż utrzymuje dwie szkoły analfabetów i cztery wypożyczalnie książek. Wszystkim, którzy brali czynny udział w pracy nad uświetnieniem zabawy i przez to przyczynili się do powiększenia dochodów, należy się szczere uznanie.

Rada gminna uchwaliła poczynić stosowne kroki celem przeistoczenia tutejszej 6-klasowej szkoły męskiej na wydziałową, tudzież wybudować dla tej szkoły nowy budynek, gdyż w obecnym — niektóre sale naukowe są wprost nie do użycia. Ubikacya na przykład, w której pomieszczona jest klasa I., szczupła, ciemna i zaduszna, z oknami, wychodzącemi na podwórze, ziejące niezbyt przyjemnemi aromatami, nie nadaje się wcale na salę naukową dla sześćdziesięciu 6 — 7-letnich dzieci. Najwyżej 20 dzieci może tam znaleść materyał do oddechania przez 3—4 godzin dziennie.

Jeszcze słówko o naszej „elektryce", którą widzimy co dzień wieczór, ale w bardzo skąpych dawkach. Nieraz jest tak ciemno, że nietrudno nos sobie rozbić o słup, podtrzymujący przewody elektryczne, ale światła jak nie widać, tak nie widać. — Prawda — widać je, ale w sklepach i biurach urzędów autonomicznych. Sąd, dyrekcya skarbu, starostwo, urząd pocztowy i wogóle wszystkie instytucye rządowe światła elektrycznego nie mają. — To też z politowaniem nieraz patrzymy, jak na sali rozpraw sądu obwodowego rozniecają prastarym sposobem lampy naftowe, jak korytarze i schody toną w ciemności przy ledwo błyszczących lampkach, jak cała fala urzedników oddycha nieraz zatrutem przez wyziewy średniowiecznych lamp powietrzem. Wysoki rządzie! Wszak to są ojcowie nieraz licznych rodzin — nie skracajmy im życia. — Jeżeli chodzi o system oszczędnościowy, to czynniki miarodajne niech przyjmą do swej wiadomości, że liczny personal służby, którą się trzyma do czyszczenia i nalewania setek lamp, kosztuje więcej, niż oświetlenie elektryczne.

W sobotę odbyła się zabawa taneczna sokola z kotylionem przy dźwiękach własnej orkiestry. Bawiono się ochoczo do białego rana. Naliczyliśmy 26 par. — Galerya była przepełniona widzami rodzaju żeńskiego.

W ostatni poniedziałek bawiło się dość liczne towarzystwo, hołdujące językowi niemieckiemu. „Czytelnia mieszczańska" rozwarła mu gościnne podwoje swego lokalu.

Dębica, 10 lutego. (Wypadek kolejowy. — Zabawa taneczna).

W niedzielę 6 b. m. o godzinie 10 przed południem najechał pociąg osobowy, idący z Rozwadowa, tuż przed stacyą na wieśniaka z pobliskiej wsi Pustyni, idącego do kościoła w Dębicy. Nieszczęśliwy, dostawszy się pod koła, zginął na miejscu. — Przyczyną zabitego było jego kalectwo. — Był on bowiem głucho-niemym. Komisya sądowo-lekarska, zbadawszy sprawę na miejscu, poleciła przenieść zwłoki do domu przedpogrzebowego.

W poniedziałek 7 b. m. odbyła się w sali tutejszej Czytelni kolejowej zabawa taneczna, urządzona staraniem komitetu z p. Muchowiczową na czele. Komitet wywiązał się ze swego zadania znakomicie, by wspomnieć tylko o wspaniałem urządzeniu buduaru i ubrania sali — a ochocze tany pod umiejętną wodzą prof. Staronia trwały do białego rana. — Zabawę tę można śmiało nazwać koroną tutejszego karnawału.

Zaczadzenie. Piszą nam z Cła: W bieżącym tygodniu zdarzył się na rosyjskiej komorze celnej naprzeciw Cła położonej z powodu zatrucia się czadem tragiczny wypadek, którego ofiarą padło jedno życie ludzkie. W poniedziałek o godzinie 8 wieczór do parówki, prymitywnie urządzonej w łaźni, znajdującej się w osobnym budynku obok komory, poszły się kąpać dwie kobiety, jedna z nich Nowakowa, żona dozorcy celnego, druga Tkaczowa wdowa po dozorcy, matka trojga małoletnich dzieci, pozostająca po śmierci męża na opiece dyrektora i urzędników komory. Kobiety przez niewłaściwe obchodzenie się z piecem, zatrute zostały gazem węglowym, a nie mając zapewne już siły wydobyć się na zewnątrz, utraciwszy przytomność upadły na podłogę. Gdy o godz. 11 w nocy pełniący służbę dozorca Nowak, chcąc się napić herbaty, nie zastał żony w domu, począł jej szukać, a tknięty złem przeczuciem udał się do łaźni, gdzie przy pomocy rosyjskich żołnierzy, po wybiciu okna, zobaczył przerażony Tkaczową zupełnie bez przytomności i życia leżącą na posadzce, obok niej swoją żonę mało dającą znaków życia. Przystąpiono do do ratunku, jednak pomimo wszelakich zabiegów Tkaczowej nie przywrócono już do życia. Nowakowa ciężko jest chora. Pozostałe po zmarłej, trzy, małe, chore sieroty, obecnie bez ojca i matki przygarnął i zaopiekował się niemi wicedyrektor komory p. Owsianikow.

Nowy Sącz, 9 lutego. Wybory do gminy izraelickiej dały następujący rezultat: w pierwszem kole wybrani: Engländer Sender, Groswald Jakób, Kampf Mojżesz, dr Körbel Maurycy, Krischer Natan i dr Silberman Leon. W drugiem kole: Gutfreund Simche, Infeld A. Majer, Reich Izaak, Herbst Samuel, Landau Feiwel, Klapholz Eliasz. W trzeciem kole: Amsterdam Samuel, Borgenicht Jakób, Lustig J. Leib, Geldzehler Hirsch, Steinbach Leizer, Weindling Józef.

Aresztowanie ruskiego akademika. Tarnopolski korespondent uzupełnia wysłaną wczoraj depeszę następującą informacyą: W Kurowcach (tut. powiatu) aresztowano ruskiego akademika Ilka Łysego pod zarzutem podburzania do zbrodni. Jak w swoim czasie doniosły dzienniki, Rusini mszcząc się za wybory do Rady szkolnej miejscowej, napadli na szkołę w Kurowcach, wybili szyby a na drugi dzień ciężko pobili Piotra Bieleckiego i Piotra Zimmera. Z tego powodu aresztowano pięciu Rusinów. Dzień przed aresztowaniem napastników zwołał ich Łysy do pewnego domu i zamknąwszy drzwi i pozatykawszy okna, nakazywał im, aby się do czynu nie przyznawali, bo on ich z kryminału wyratuje, przywiezie adwokatów ze Lwowa, sprowadzi posła Trylowskiego z Kołomyi, i że przez ten cały czas, gdy będą w więzieniu, będą inni ciągle wybijać szyby. Obiecał postarać się o rewolwery, bo rewolwerami lepiej bić, niż kołami. Dalej namawiał ich, aby korzystali z ciemności i bili okna w szkole i we dworze, nikt też nie zobaczy. Gdy będą mieli rewolwery, radził Łysy, aby kiedyś wieczorem, gdy dziedzic Jurystowski będzie jechał, zasadzić się na niego i zastrzelić go, a potem uciec w pole, a nikt się nie dowie. Na drugi dzień groził Łysy Iwanowi Fłyście śmiercią, jeśli się przyzna do czynu.

Oprócz Łysego do tej samej zbrodni nakłaniał włościan Semko Kinach, sklepikarz w Kurowcach, który w tych dniach w obawie przed aresztowaniem uciekł do Ameryki. Ten obiecał posta ać się o bomby ze Lwowa. W sklepiku odbywały się na rady i pijatyka dla zachęty.

Te zeznania złożyli protokolarnie trzej włościanie wobec kilku świadków.

Sędzia śledczy na polecenie prokuratoryi państwa aresztował Łysego, który uczęszczał do tutejszego gimnazyum ruskiego. Wczoraj wniósł prośbę o wypuszczenie na wolność, lecz Izba radna odrzuciła tę prośbę. Wśród Rusinów wywołał ten fakt wielką konsternacyę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 13 b. m. odbędą się wykłady:

W Bochni prof. Orest Polański: Paganini a współczesna technika skrzypcowa (w sali kasynowej o godz. 5).

W Jaśle prof. Kazimierz Midowicz: Najnowsze odkrycia podbiegunowe, wykład I (z obrazami świetlnemi; w sali „Sokoła" o g. 4).

W Nowym Sączu prof. August Lambor: Monoteizm i symbolika jego w starożytnym Egipcie, wykład II (w sali Tow. kasynowego o g. 5),

W Rzeszowie prof. Stanisław Fischer: O Andrzeju Towiańskim (w sali „Sokoła" o g. 4)

W Tarnowie prof. Władysław Wierzbicki: O przemianach energii (z demonstracyami; w sali kasynowej o g. 5).

Ze świata.

Posadzka z podobizn Wilhelma II. Jakie bajki i kłamstwa szerzą w sprawach polskich nawet „poważne" pisma niemieckie, dowodzi następujący wypadek. Przed kilku dniami pojawiła się w kilku większych pismach niemieckich korespondencya z Poznania, której autor donosił, że hrabianka Potulicka z Potulic, znana polska patryotka, stała się przed kilku laty głośną wskutek tego, „że w jednym z salonów swego zamku podłogę kazała wyłożyć samemi pięciomarkówkami z wizerunkiem cesarza Wilhelma II. pragnąc w ten sposób symbolicznie deptać po głowie władcy Niemiec. Prace odnośne już rozpoczęto, ale wykonaniu tego planu przeszkodziła władza, skoro się o tem dowiedziała.

Adwokat hrabianki Potulickiej, dziś poważnej wiekiem obywatelki, p. mecenas Trąmpczyński, zmusił owe pisma na mocy prawa prasowego do odwołania tej baśni, lecz mimo to obiega ona dalej prasę, „przekonywując" Michlów niemieckich o ogromnej nienawiści Polaków do Niemców. Lecz w tych fałszach jest system i metoda. Otóż dobra hrabianki Potulickiej, wielce zasłużonej i zacnej kobiety, hakata od dawna już poleca rządowi, jako pierwszy kęs ekspropryacyi. A dobra te obejmują 8000 ha!!!

Kuryoza nowej pruskiej ordynacyi wyborczej. Pisma opozycyjne w Niemczech, omawiając i rozbierając krytycznie wszelkie przepisy nowej pruskiej ordynacyi wyborczej ciekawe zrobiły odkrycie. Otóż ustanowiony w tej ordynacyi niesłychanie skomplikowany sposób obliczania głosów i wyników głosowania da się zastosować tylko do okręgów wyborczych, które wybierają jednego posła. W okręgach, które wybierają równocześnie dwóch i trzech posłów sejmowych (a takich okręgów jest dużo w Prusach) może się na mocy nowej ordynacyi zdarzyć, że zamiast dwóch i trzech wybranych tam zostanie równocześnie czterech, a nawet pięciu posłów. Których wówczas z wybranych będzie się uważało za zwycięzców, jeśli wszyscy otrzymają więcej, niż 50 udziałów procentowych ogólnej liczby oddanych głosów? Cóż rząd zrobi, jeśli do Sejmu przybędzie zamiast ustanowionych konstytucyą 443, aż 600 „legalnie" wybranych posłów? Tym razem mądrość biurokratyczna pruska stanowczo przeholowała i zrodziła taki dziwoląg. Nadmienić tu jeszcze wypada, że za autora nowej tej ordynacyi wyborczej uważają ogólnie barona Falkenhayna, byłego guwernera synów Wilhelma II.

Pochód karnawałowy. Monachium, 9 lutego 1910. Ciekawej publiczności, czytającej o karnawałach w Nicei, Wenecyi (ten i w naszej poezyi pozostał w strofach Malczewskiego), Kolonii, Strassburga, bogdaj parę słów widza dodam o pochodzie karnawałowym w Monachium. Całe miasto w nastroju nader wesołym, zwłaszcza tłumy dzieci, poprzebieranych za „Münchener Kindl" (czarnożółte stroje zakonników) oraz „pierottów", to znów najrozmaitsze w barwach, maski (bogdaj o nosach czerwonych!) Monachijczyków i „bez maski" i „z maską" Monachijek!... Tłumy ludzi zaległy przestrzeń od ulicy Maksymiliana aż do łuku zwycięstwa, wyczekując pochodu wśród rzucaniu „confetti" i rulonów barwnych papierowych pasków. Z uderzeniem trzeciej godziny, przy wietrznej, ale pogodnej aurze, wyruszył pochód!... Korporacye artystyczne i „piwne" ze swojemi wozami: artyści wieźli galeryę z prowincyi, gdzie równocześnie zamieszkał jej stróż i rozlokował się pośród „wielkich mistrzów" z całym swoim dobytkiem. Za nim wóz wraz ze „skradzionemi" obrazami z pinakoteki monachijskiej dla augsburskiej galeryi, dalej berliński Skład starożytności z osławionym w ostatnich dniach „biustem Leonarda da Vinci". (Wóz ten nosił oryginalny i dowcipny napis: Veni, Vidi da Vinci!) — Nie brakło wozów „Künstlerknejpy Kathi Kobus", Simplicissimus, śpiewaków i artystów monachijskiej cyganeryi ze Schwabingu, oraz nader charakterystycznych piwiarń i kawiarń wybitniejszych! Pozatem szereg nader pięknych automobilów, gdzie przepełnione kwiatami (w tym roku żywemi!) główki zaśmieszonych dyabełków rzucały „confetti", pokazując czasem zachwycająco pięknym damom czerwone języki...

Przygrywało 12 kapeli, a tłum wtórował okrzykami zachwytu, śmiechem i entuzyazmu — a trzeba przyznać, tym razem nader szczerego. Potem podążyły tłumy do kawiarń, aby żegnać karnawał i jego króla. Monachijczycy oraz cudzoziemcy starali się najbarwniej zakończyć ten pełen humoru i brawury okres w życiu stolicy. O trzeciej w nocy słychać jeszcze było dźwięki mandolin i szepty ostatnich pożegnań; a niezwykle ostatnia gromadka „pierottów", „mefistów", wraz z pięknemi kwieciarkami, oraz czarnobrewemi „Gretchen" tańczyła przy cichej melodyi mandolin na kamiennych posadzkach „Propylei". Był to ostatni akt tej komedyi, śpiewającego „bajazzo" Monachium!

Polscy goście brali także udział w rozbawionej stolicy: w kawiarnicah „Odeon" i „Luitpold" widać było i naszych zakopańskich górali i Krakowiaków, obok niesłychane zyskujących poklaski dwóch karkowskich Antków, w osobach studentów medycyny, którzy nader trafnemi opowiedziami na zaczepki niemieckie, wywołali dobry humor wśród publiki z całej kawiarni. — Wyszli udekorowani kwiatami.

Kolegium kardynałów. Prasa włoska zajmuje się obecnie żywo sprawą kolegium kardynałów. Papież nie zwołuje konsystorza, zamiast 70 kardynałów jest tylko 53, a ponieważ Pius X liczy 75 lat życia, nie każdy zaś może dojść do 93 lat życia Leona XIII, to łatwo zajść może wypadek, że konklawe odbędzie się przy udziale tylko 50 kardynałów. Wypadki podobne zdarzyły się w średnich wiekach, gdy w konklawe brało udział zaledwie 20, a nawet 15 kardynałów. Ale obecna sytuacya staje się doniosłą ze względu na osobę kardynała Rampolli, tudzież na konklawe z r. 1903. Wtedy otrzymał Rampolla w czwartem głosowaniu 37 gł. i byłby został wybrany, gdyby wysoka liczba kardynałów — a mianowicie 63 — nie podwyższyła większości 2/3 części na 42. Przypuśćmy, że w r. 1903 było tylko 50 kardynałów. W takim razie większość 2/3 wynosiłaby 34 i kardynał Rampolla byłby wybrany, zanim zdołano ogłosić „veto" przeciwko jego wyborowi ze strony Austryi.

Obecnie kolegium kardynałów liczy 32 Włochów i 21 „obcych". Poraz pierwszy najsilniejszą grupę kardynałów posiadają Austro-Węgry. Należy do niej; Gruscha, Skrbensky, Katschthaler, Puzyna, Vaszary i Samasa. Francya ma tylko 3 kardynałów, Niemcy 2, Hiszpania czterech, zresztą po 1 kardynale ma Portugalia, Ameryka północna i południowa, Australia, Irlandya i Belgia. Najstarszym z urzędu kardynałem jest ks. Oreglia, jedyny, który kapelusz kardynalski otrzymał od Piusa IX. (r. 1874). Z nominacyi Leona XIII jest 38 kardynałów, Pius X zamianował 14. Z wieku najstarszym jest kardynał ks. Gruscha (Wiedeń), który liczy 90 lat życia, najmłodszym zaś ks. Skrbensky (Praga) liczący 46 lat życia.

Stan zdrowia carowej. Dziennik wiedeński „Zeit" pisze: „Od osoby, która z powodu stanowiska swojego, zna dobrze stosunki na dworze carskim, otrzymujemy następujące informacye z Petersburga. Stan zdrowia carowej pogarsza się z dnia na dzień i nie ma już nadziei powrotu do zdrowia. Cierpienie carowej jest głównie psychiczne i odbiera jej na cały szereg dni równowagę umysłu. Wtedy, jak duch, snuje się nieustannie po pokojach, zamyka okna i spuszcza zasłony, nie poznaje ani męża, ani dzieci, a nieliczne, wyrzucane przez nią słowa, dowodzą, że ogarnia ją bezbrzeżne przerażenie. Piękne jej i regularne rysy, stają się wtedy twardemi, oczy patrzą błędnie. Znajduje się wtedy w stanie zupełnego zaćmienia umysłowego i trzeba nad nią ciągle czuwać. Te wypadki zachodzą zawsze po przesileniach nerwowych, które w ostatnich czasach coraz częściej występują i chorą ogromnie osłabiają. Ten obłęd trwa tak długo, dopóki nie przyjdzie długotrwały, pokrzepiający sen. Fizyczne cierpienie nie jest chorobą nerek, która istniała w roku zeszłym, ale została usunięta, ale bolesną chorobą kobiecą, z czasów ostatniej brzemienności. Carowa mniej więcej przed półtrzecia rokiem, wydała przedwczesny 7 do 8 tygodniowy płód i od tego czasu powstało cierpienie, wymagające operacyi, na którą carowa nie chce się zgodzić. Zresztą skutek operacyi ma być wątpliwy, gdyż cierpienie jest zadawnione, ponieważ gruczoły chłonne są już mocno zaatakowane. Puchnięcie nóg jest właśnie skutkiem tej choroby kobiecej. O nowej brzemienności carowej koła dworskie nic nie wiedzą.

Chiński Nowy Rok rozpoczął się wczoraj i z tego powodu ambasador chiński w Wiedniu Leu-Pou-Done, urządził u siebie wielkie przyjęcie, na które przybyło wielu Chińczyków, przebywających w Wiedniu. Rok chiński jest księżycowy i miesiące jego są obliczane według obiegu księżyca. Nowy Rok przypada na dzień po nowiu, gdy słońce osięga punkt kulminacyjny w znaku wodnika, a więc pomiędzy 20 stycznia a 18 lutego. Dla zrównania roku księżycowego ze słonecznym, są co pewien wliczane miesiące interkalarne. Chińczycy obchodzą Nowy Rok uroczyściej, niż inne narody. Wedle przepisu, święto Nowego Roku powinno trwać 15 dni, podczas których wszystkie urzędy są zamknięte. W drugim dniu cesarz chiński przyjmuje mandarnów, w trzecim ciało dyplomatyczne. W siódmym dniu każdy Chińczyk, o ile może, wdziewa nowe zupełnie ubranie, co mu zapewnić ma szczęście. Drugim ścisłym zwyczajem — o zgrozo dla Europejczyka z okolic zwłaszcza galicyjskich — jest to, że każdy Chińczyk przed rozpoczęciem świąt noworocznych, płaci wszystkie długi. Uczty następują po ucztach, przyczem trzeba zauważyć, że Chińczyk zresztą w ciągu roku ani jednego dnia nie świętuje.

Zmarli.

Leon Strumiłło-Zgierski, inżynier Rady pow. bocheńskiej, umarł we środę 9 b. m. w Bochni, przeżywszy lat 73. Ś. p. Zgierski urodził się na Żmudzi, za młodu wstąpił do armii rosyjskiej, gdzie doczekał się rangi sztabs-kapitana. Poryw narodowy w r. 1863 kazał mu opuścić armię najezdniczą i pospieszyć w szeregi powstańcze, w których jako major i szef sztabu oddziału księdza Mackiewicza, dzielnie walczył w licznych bitwach z wojskiem rosyjskiem na Litwie i Żmudzi. Po upadku powstania podążył ś. p. Zgierski do Szwajcaryi, gdzie w Zurychu ukończył politechnikę. Po powrocie do kraju pełnił przez trzydzieści kilka lat obowiązki inżyniera bocheńskiej Rady powiatowej, na którem to stanowisku dla swoich prawych zalet charakteru, był ogólnie poważanym i lubianym.

Składki. Na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie złożył F. B. 2 K.

Mianowania lekarzy kolejowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowani zostali następujący lekarze kolejowi: dr J. Z. Puzdrowski w Zagórzu, urzędnikiem VIII rangi, dr Emil Zadurowicz w Turce urzędnikiem IX rangi, dr Henryk Markiewicz w Samborze i dr Mieczysław Sołtysik w Stryju, urzędnikami X rangi. Dalej awansowali do rangi VIII lekarze kolejowi: dr Stanisław Kaczurba w Medyce, dr Stanisław Sołtysik w Brodach, dr B. M. Świderski w Podwołoczyskach, dr Dyonizy Chalbazany w Stryju, dr Adolf Dietzius w Jarosławiu, dr Oskar Hoffner w Drohobyczu, dr Maksymilian Munzer w Tarnopolu i dr Stanisław Szczurkowski we Lwowie, do rangi IX.: dr Samuel Bendel w Złoczowie, dr Jan Fleszar w Łańcucie, oraz dr Roman Lenartowicz w Ustrzykach. Wreszcie posunięci zostali o jeden stopień lekarze kolejowi, w randze VIII dr H. Szymański i dr Józef Gracka we Lwowie, dr Ludwik Filimowski i dr Mayer Pordes w Przemyślu, w randze IX dr Julian Wołowicz w Przemyślu, oraz w randze X dr L. Schmeidler w Radymnie.

Z kalendarza. W piątek 11 lutego: Ciern. Korony P. J., Zjaw. NMP. L.; w sobotę 12 lutego: Modesta i Eulalii p. m.; w niedzielę 13 lutego: Juliana i Katarzyny R.

Wschód słońca 12 lutego o godz. 6 min. 58; zachód o godz. 4 m. 50; długość dnia 9 godzin 52 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 lutego termometr doszedł od — 1·2 do — 0·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 11 lutego o godz. 7 rano stan barometru 749·7 mm., termometru — 1·6 C.; wiatr północny.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Aktorki".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.
We wtorek: „Aktorki".
We środę: „Balladyna".
We czwartek: „Na kwaterze".
W piątek: „Komedya omyłek".
W sobotę: „Major Barbara".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Otello".
W sobotę: „Dwaj malcy".
W niedzielę po południu: „Hulaj dusza"; wieczór: „Dwaj malcy".
W poniedziałek: „Czartowska ława".
We wtorek: „Dwaj malcy".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: Dr Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (II wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

W sobotę: Dr. Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (III wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli i szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W piątek: Prof. Karol Kramarczyk: Z podróży po Hiszpanii. (II wykład z obrazami świetlnemi.)

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lutego.

W teatrze lwowskim wystawiono przeróbkę z powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara". Publiczność z zajęciem przysłuchiwała się dziewięciu obrazom sztuki. Główną rolę Raskolnikowa grał p. Adwentowicz.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj rano zdarzył się we Lwowie wstrząsający wypadek samobójstwa. Z 11 pułku artyleryi zbiegł przed kilku dniami szeregowiec, Wolf Burger. Jeden z kaprali, przechodząc ulicą Słoneczną, spostrzegł Burgera i puścił się za nim w pogoń. Burger wpadł do kamienicy, znajdującej się na rogu ulicy Berka Joselowicza i uciekł na drugie piętro. Widząc, że kapral biegnie za nim i złapie go na pewne, zrozpaczony Burger rzucił się drugiego piętra na dół. Nieszczęśliwy doznał złamania czaszki i zgniecenia kości nosowej. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala garnizonowego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Uriel Akosta"; wieczór: „Cavaleria" i Pajace",
W niedzielę po południu: „Romeo i Julia"; wieczór: „Walc miłości",

Dział ekonomiczny.

Bilans przyszłego wspólnika galicyjskiego Banku przemysłowego. Podczas gdy w Sejmie galicyjskim toczyły się rozprawy nad utworzeniem Banku przemysłowego do spółki z „Nied. oestr. Eskomptgesellschaft", — instytucya ta ogłosiła swój bilans za rok ubiegły. Kapitał zakładowy (akcyjny) D. A. Towarzystwa eskontowego wynosi 60 milionów koron. Wraz z rezerwami oraz innemi zasobami jej kapitał własny przekracza 79 milionów koron, do czego dołącza się 224 mil. koron powierzonych jej kapitałów obcych, tak że cały kapitał, którym D. A. Towarzystwo eskontowe operuje, wynosi około 304 miliony koron. Dochód brutto osiągnięty przez Towarzystwo w roku ubiegłym wynosił 9,100.000 koron — dochód czysty zaś przeszło 6,700.000 koron. Z tego dochodu przeznaczono około 900.000 koron na dalsze wzmocnienie funduszów rezerwowych, a 5,400.000 koron rozdzielono jako 9 procentową dywidendę między akcyonaryuszów. Jest to najwyższa dywidenda, jaką Towarzystwo to kiedykolwiek wypłaciło, lecz i dawniejsze wynosiły stale 7, 7 i pół do 8 i pół procent. Sprawozdanie zaznacza, że układy, co do utworzenia galicyjskiego Banku przemysłowego wkrótce już zapewne pomyślnie zakończone zostaną i że Bank ten wziął sobie za zadanie popieranie głównie przemysłu: naftowego, węglowego, drzewnego, solnego, spirytusowego i budowlanego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Dr Roman Dybowski:** Literatura i język średniowiecznej Anglii. Z mapą. Wydane z zasiłkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. 1910, Kraków, G. Gebethner i Ska, Warszawa, Gebethner i Wolff S. XII i 418 wielkiej 8°, cena 8 koron.

Treść zajmującej tej książki jest następująca: I.: Początki historyczne narodu angielskiego: inwazya Anglii przez Anglosasów w V. i VI. wieku, ich stosunek do podbitych Keltów. — II. Podstawy germańskie języka angielskiego: stanowisko języków germańskich pośród indo-europejskich; ich ugrupowanie; charakterystyka języka literackiego staro-angielskiego i jego narzeczy. — III. Zaprowadzenie chrześciaństwa w Anglii, kultura i literatura staro-angielska. Styl germańskiej poezyi narodowej. Epopeja o Beowulfie. Poezya chrześciańska w Anglii. Usiłowania literackie Bedy i króla Alfreda Wielkiego. — IV. Inwazya skandynawskich wikingów; asymilacya najeźdźców; żywioł skandynawski w języku angielskim. — V. Podbój Anglii przez Normanów (1066); rządy i kultura francuska w średniowiecznej Anglii, ilustrowane przeglądem słów francuskich w języku angielskim. — VI. Rozwój mowy ludowej angielskiej w okresie francuzczyzny; rozłam na narzecza; ich znamiona i początki literatury w nich napisanej. — VII. Geoffrey Chaucer, twórca narodowej poezyi angielskiej († 1400), i jego współcześni; reformator religijny Wycliffe, pierwszy tłómacz Pisma świętego na język angielski. — VIII. Caxton, pierwszy drukarz angielski; proza i poezya angielska XV wieku; początki języka literackiego nowo-angielskiego; — IX. Historya Szkocyi aż do Maryi Stuart; odrębny rozwój narzecza angielskiego na podłożu szkockiem; poeci i literaci szkoccy od XIV do XVI wieku. — Książka, przeznaczona w pierwszym rzędzie jako podręcznik uniwersytecki do akademickiego studyum dziejów języka i literatury angielskiej, ale przystępna także dla szerszego wykształconego ogółu, przedstawia w ogólnych zarysach rozwój polityczno-społeczny i cywilizacyjny Anglii od jej osiedlenia przez Anglosasów w V. i VI. wieku aż do początków ery Odrodzenia, na tem tle zaś charakteryzuje stan języka aż do gramatyki i słownictwa, oraz opowiada dzieje literatury poetycznej i prozaicznej w poszczególnych okresach tej średniowiecznej epoki, łącząc w ten sposób encyklopedycznie przedmioty zazwyczaj w osobnych podręcznikach traktowane; dodane jest siedem wybranych prób poezyi i prozy średniowiecznej angielskiej w oryginale z tłómaczeniem i obszernemi objaśnieniami (str. 338—384); dalej bibliograficzny spis źródeł i opracowań przedmiotu, mogący służyć jako przewodnik do gruntowniejszych i specyalnych studyów (str. 385—394); wreszcie alfabetyczny indeks nazwisk, tytułów i form gramatycznych (str. 395—418), oraz mapa wysp brytyjskich dla ułatwienia oryentacyi topograficznej.

— „Swiat Słowiański", w zeszycie na luty pomieszcza na wstępie obszerną, na gruntownej znajomości przedmiotu opartą i wielce interesującą rozprawę J. K. Maćkowskiego, p. t. „Ekonomiczne odrodzenie zaboru pruskiego". Następuje praca Edmunda Kołodziejczyka: „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce (z lat 1841—1843 i 1869—1870), dalej rubryki stałe: recenzye i sprawozdania z dzieł oraz przegląd prasy słowiańskiej, obejmujący prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską i chorwacką. Zamyka zeszyt aktualna kronika politycznego i kulturalnego życia narodów słowiańskich.

Zatarg o opłaty okrętowe.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 lutego).

Berlin. Sprawa zaprowadzenia opłat okrętowych grozi poważnym konfliktem dyplomatycznym z Austryą i Holandyą. W Radzie związkowej przedłożenie to przeszło 14 głosami przeciw 13 głosom. Rząd niemiecki chciał ofiarować Austryi i różnym państwom związkowym koncesye ekonomiczne w zamian za zgodę ich na opłaty okrętowe, które mają być pobierane także od statków austryackich, zdążających do Niemiec. Później rząd niemiecki od zamiaru udzielenia tych koncesyj odstąpił, przyrzekając w zamian pośrednictwo między Wiedniem a Petersburgiem, celem poprawienia stosunków między Austryą a Rosyą. Rząd austryacki jednak stanowczo opłatom okrętowym się sprzeciwia, chociaż ze strony rządu niemieckiego starają się wywrzeć nacisk na Austryę.

Agraryusze niemieccy rozpoczęli w całem państwie niemieckiem agitacyę za temi opłatami, ponieważ utrudnią one dowóz zboża zagranicznego do Niemiec. Przeciw zaprowadzeniu tych opłat protestuje także Holandya, dla której przeprowadzenie tych opłat zostałaby zamknięta także żegluga na Renie.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 lutego.)

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. W tutejszych kołach politycznych jako najpoważniejszego kandydata na stanowisko czeskiego ministra-rodaka wymieniają posła Mastalkę.

Notyfikacya.

Wiedeń. Cesarz przyjął specyalną misyę belgijską z ks. Croy na czele, która tu przybyła celem notyfikowania na tron belgijskiego króla Alberta.

Nominacya w Czechach.

Wiedeń. Radca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Henryk Herget, zamianowany został wiceprezydentem namiestnictwa w Pradze.

Nowa partya czeska.

Praga. Z powodu różnic w partyi czesko-katolickiej, partya ta prawdopodobnie rozpadnie się i z części jej powstanie nowa partya czesko-konserwatywna na wzór centrum w państwie niemieckiem. Organem tej partyi ma być „Hlas Naroda".

Deputacya bośniacka u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj deputacyę muzułmańską z Bośni i Hercegowiny, która przedłożyła mu memoryał z prośbą o większe uwzględnienie żywiołu muzułmańskiego przy zaprowadzeniu konstytucyi w Bośni i Hercegowinie.

Strajk demonstracyjny.

Berno. Z okazyi rozpoczynających się dziś w Sejmie obrad nad nowemi przedłożeniami o podatkach krajowych, robotnicy przerwali pracę we wszystkich fabrykach na znak demonstracyi przeciw nowym podatkom. — Następnie robotnicy w pochodzie udali się przed gmach Sejmu i wysłali deputacyę do marszałka.

Usunięcie biskupa.

Zadar. Tutejszy arcybiskup, metropolita dalmatyński, ks. Mateusz Dvornik, został przez papieża nagle usunięty ze swego stanowiska. Przypuszczają, że przyczyną nagłego usunięcia ks. Dvornika była jego agitacya za liturgią słowiańską. Do Zadaru przybył w ostatnich dniach delegat Watykanu, celem przeprowadzenia śledztwa przeciw arcybiskupowi. Wynikiem tego śledztwa było usunięcie arcybiskupa.

Proces Kestranka.

Praga. Odroczony proces Kestranka z posłem Brdlikiem prawdopodobnie nie odbędzie się, ponieważ między obu stronami toczą się rokowania ugodowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 lutego.

Rewizya senatorska w Królestwie.

Petersburg. (Agencya Półn.). Jak urzędownie ogłaszają zarządzona została rewizya senatorska wszystkich gminnych i państwowych instytucyj w Królestwie Polskiem i intendantur w okręgach wojskowych Kijów, Odessa, Wschodnia i Zachodnia Syberya.

Kongres słowiański.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Termin kongresu słowiańskiego w Sofii wyznaczono na 7 lipca. Główne punkta programu kongresu tworzą: założenie Banku wszechsłowiańskiego i sprawy polsko-rosyjskie.

Choroba carowej.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Stan carowej tak się pogorszył, że niema nadziei wyzdrowienia. Carowa cierpi na manię prześladowczą i nie chce z nikim mówić.

Już go nie chcą.

Berlin. Tegoroczna podróż cesarza Wilhelma na Korfu będzie zaniechaną z powodu stosunków politycznych w Grecyi. Obawiają się bowiem demonstracyi przeciw cesarzowi Wilhelmowi na Korfu.

Przygotowania wojenne.

Salonika. Rząd przyspieszył energicznie budowę dróg, prowadzących do granicy bułgarskiej i greckiej, celem transportu wojska. — Większa część powołanych rezerwistów odeszła do garnizonów na granicy bułgarskiej.

Zachcianki ks. Jerzego.

Belgrad. Organ ks. Jerzego „Reforma" domaga się zaprowadzenia w Serbii rządów wojskowych na wzór Grecyi i sądzi, że tylko armia powołaną jest do uzdrowienia stosunków w Serbii.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 lutego.

Pierwsza wystawa rzeźby otwarta została dziś w salach krakowskiego Pałacu Sztuki, przy licznym udziale zaproszonej publiczności. Nowość tej wystawy stanowi to, że po raz pierwszy oddzielono tu rzeźbę od obrazów i przedstawiono ją publiczności, ja o zupełnie odrębny i samoistny dział sztuki. Dotychczas bowiem rzeźby wystawiane na tle obrazów, znikały w powodzi barw, a szeroka publiczność przyzwyczaiła się powoli do tego, że na wystawach obrazów wstawia się po kątach „także" i rzeźby.

Otóż zarządzona obecnie dzięki energicznym zabiegom kilku młodych krakowskich rzeźbiarzy, wystawa ma być pierwszą w szeregu corocznych wystaw wyłącznie rzeźbiarskich. Jak na przysłowiowo trudny początek, przedstawia się ona bardzo dobrze i nadspodziewanie bogato.

Obesłało ją szesnastu artystów, mianowicie: prof. Laszczka, prof. Dunikowski, Madeyski, Szczepkowski, Ostrowski, Puget, dr Kunzek, Glincenstein, Hochmann, Pelczarski, Rygier, Breyer i kilku innych. Razem wystawiono dzieł 61.

Najbogaciej wystąpił prof. Laszczka, którego różnostronną twórczość można na wystawie obecnej dokładnie ocenić.

Ważną zaletą wystawy jest jej wielostronność zarówno co do tematów i techniki, jak co do materyału. Obok przepysznych niektórych biustów, widzimy tam doskonałe akty, kompozycye, maski, zwierzęta i t. p.

W technice rozmaitość również bardzo wielka i pouczająca. Z zainteresowania, z jakim licznie zebrana publiczność oglądała dzisiaj wystawę, można wnosić, że będzie ona miała w Krakowie duże powodzenie i przybliży znacznie inicyatora jej do gorąco upragnionego, a słusznego celu, aby rzeźba zdobyła w naszej opinii publicznej równouprawnienie z malarstwem.

Wystawa portretów kobiecych. Na otwarcie wystawy, która się odbędzie jutro o godzinie 11, zapowiedział telegraficznie swe przybycie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca z arcyksiężniczką Eleonorą.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 24 letniemu Natanowi Wahlbergowi z Krakowa, obwinionemu o zbrodnię zgwałcenia. Mianowicie wieczór 31 października nad Wisłą przechadzała się służąca Franciszka Tyralikówna w towarzystwie żołnierza 56 p. p. Pomietły. Przechodzących napadło pięciu młodych ludzi, którzy pobiwszy Pomietłę, po ubezwładnieniu Tyralikównej, dopuścili się na niej gwałtu. Żołnierz Pomietło nie mogąc sam obronić swojej towarzyszki, pospieszył z poszukiwaniem pomocy, którą wkrótce znalazł w osobach kaprala 56 p. p. Chmurki i plutonowego policyi Żegockiego. Gdy nadeszli, znaleźli pobitą i pokrwawioną Tyralikównę i czterech mężczyzn, którzy na widok nadchodzących szybko zaczęli uciekać. Zdołano aresztować tylko Natana Wahlberga, który dziś zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie która odbyła się przy zamkniętych drzwiach, przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator Ujejski, bronił adwokat dr. Szrager.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący Natana Wahlberga na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Ucieczka ze szpitala. Ze zakładu kulparkowskiego zbiegł niebezpieczny włamywacz, Michał Szyszka, który w przeciągu krótkiego czasu dwukrotnie schwytany na gorącym uczynku, strzelał do władz policyjnych.

Fałszowanie dyplomów dentystycznych. Z Łodzi donoszą: Pomocnik głównego inspektora lekarskiego z Petersburga Bułatow, prowadzący śledztwo w sprawie fałszywych świadectw dentystycznych, wykrył znowu 6 takich świadectw, co łącznie z 5 poprzednio wykrytemi daje liczbę 11.

Następnie stwierdził, że jeden z dentystów łódzkich zajmował się dostarczaniem świadectw fałszywych. Nie czekając na ostateczne wyniki śledztwa, sześciu dentystów znowu uciekło. — Razem więc zbiegło dziewięciu. P. Bułatow wyjechał do Piotrkowa, aby porozumieć się z prokuratorem, co do wytoczenia spraw karnych winnym dentystom. Podczas jego chwilowej nieobecności rewizye prowadzą dalej lekarze cyrkułowi. Jest jeszcze zakwestyonowanych kilkanaście świadectw.

Rewizye i aresztowania w Radomiu. Jak donosi „Gaz. Radomska", odbyły się w poniedziałek liczne rewizye i aresztowania w Radomiu. W samych okolicach Glinic i Dzierzkowa aresztowano przeszło 20 osób.

Wietrzenie murów kościelnych. Z Wiednia donoszą: Mury znanego kościoła Wotywnego (Votivkirche) ulegają częściowo zepsuciu; z wieży coraz częściej spadają odłamki kamieni; naokoło kościoła wniesiono prowizoryczne dachy, celem uchronienia przechodniów od niebezpieczeństwa.

Skazany za morderstwo. Z Pragi telegrafują: Zażalenie nieważności, wniesione przez Boczka, który zamordował agenta policyjnego, zostało odrzucone; nie polecono go nawet do łaski cesarskiej. Wyrok śmierci, który miał być na Boczku w tym tygodniu wykonany, odroczono, lekarze bowiem orzekli, że Boczek jest chory na gruźlicę i postanowili wysłać od siebie podanie o łaskę dla skazanego do cesarza.

Cena radu. Z Wiednia donoszą: Państwowy zarząd górniczy zorganizował ogólną sprzedaż radu i ustanowił cenę 400 koron za jeden miligram.

Pożar w Levico. Z Trydentu telegrafują: Wszystkie budowle zakłady kuracyjnego w Levico zgorzały; szkoda wynosi 300.000 koron.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 lutego.)

Lwów. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 10 m. 30 rano.

Pos. Skołyszewski postawił wniosek o zezwolenie gminie Dobrzyce na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa i wódki.

Pos. Staruch poruszył ponownie sprawę regulaminu z powodu wczoraj. głosowania przy 1. punkcie porządku dziennego. Marszałek jest prawie dyrektorem a posłowie uczniami. Jeżeli jeszcze marszałek według swego zdania w ten sposób regulamin interpretuje, to należy przeciw temu stanowczo zaprotestować. Mowca zapytuje marszałka, jak to wczorajsze postąpienie swe usprawiedliwi?

Marszałek daje wyjaśnienia, w myśl wczorajszych swoich wywodów, które Izba przyjmuje oklaskami.

Bank przemysłowy.

Przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą **Banku przemysłowego.**

Generalny mowca „pro" p. Piniński oświadcza, że nie chce zupełnie wchodzić w rozpatrywanie kwestyi, czy założenie Banku przemysł. jest potrzebne, raz dlatego, że uważa sprawę już za przesądzoną, a powtóre, że wierzy, iż Bank taki może być pożyteczny, jeżeli w sposób odpowiedni będzie mógł funkcyonować.

Następnie zajmuje się mowca kwestyą zebrania kapitałów

Lwów. Po przemowie sprawozdawcy Loewensteina za wnioskiem Cieńskiego, odraczającym sprawę Banku przemysłowego głosowało: 5 Moskalofilów, 5 posłów prawicy i 3 posłów z lewicy (Sala, Rayski i Skarbek).

Za wnioskiem Lewickiego, o przejście do porządku dziennego nad sprawą Banku przemysłowego głosowali tylko Ukraińcy, t. j. 11 posłów.

Izba przystąpiła do dyskusyi szczegółowej.

Przy pierwszym punkcie o przyjęcie do wiadomości sprawozdania, zabrał głos pos. Cieński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·56. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 92·35. Akcye austr. zakł. kred. 675·25. Akcye węg. zakł. kred. 830·50. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 605·50. Akcye Bankvereinu 551·75. Akcye Länderbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 754·—. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 715·90. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 740·75. Rima-Muranyi 661·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2618 — Losy tureckie 283·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·25 Tow dyskontowe 196·25.

Usposobienie: bez obrotów.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 lutego. Pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; pszenica na maj od 13·78 do 13·79; pszenica na październik od 11·79 do 11·80; żyto na kwiecień od 9·52 do 9·56; żyto na październik od 8·78 do 8·79: owies na kwiecień 7·54 do 7·55; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·68 do 6·64; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie utrzymane; pochmurno.

W piątek 5 lutego w południe zgubiono na św. Jana lub na Rynku papiery osobiste. Znalazcę prosi się o odniesienie św. Jana 20, II piętro, nagroda 2 korony. 1297 1 2

Do matury gimnazyalnej, seminaryalnej, egzaminu z klas wydziałowych dokładne przygotowanie. Wiadomość: **A. B. 12.** poste restante **Kraków.** 1274 1 5

Dwieście koron

(a nawet więcej) ofiaruje akakemik temu, kto wystara się dla niego o odpowiednią stałą posadę. Akademik 200. poste restante Kraków. 1270 1 3

Panna Niemka, przyjmie miejsce jako kasyerka lub bufetowa w lepszej restauracyi. „Wien 100" poste restante Kraków. 1290

Poszukuję spólnika

z kapitałem obrotowym 20 do 40.000 kor. do interesu intratnego, bez ryzyka. Włożony kapitał zapewniony. — Czas trwania przedsiębiorstwa 2 lata. Zgłoszenia listowne pod adresem: „Kapitał" poste restante Kraków. 1268 1 2

Okazya.

Biurko amerykańskie tanio do sprzedania. Zwierzyniec, ul. Kościuszki 2. 1269 1 3

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu delikatesów **J. Węgla, Chrzanów.** 1281 1 3

Jabłka.

Nadszedł z Bukowiny wielki transport jabłek stołowych i kuchennych po cenach niskich. Ul. Szewska 7. 1275 1 2

FRYZYERKA

czesze Panie na bale, zabawy, - - - wieczorki, koncerty. - - -

Udziela lekcyj czesania

- - - Uskutecznia również - - -

-- „MANICURE" --

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 509 12 12

W mieście

liczącem 8000 do 9000 mieszkańców, jest do sprzedania murowana realność parterowa o 8 ubikacyach budynków gospodarczych — i duży plac budowlany, położony z frontu przy najgłówniejszej ulicy, za cenę kupna 40.000 kor. Potrzebny kapitał 25.000 kor. Reszta bank. Zgłoszenia pod Zygmunt, Hotel Centralny w Gorlicach. 1276 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 119 34 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

K. Roman

znakomity fryzyer męski w Hotelu Saskim, wchód tylko z ul. św. Tomasza — poleca się P. T. Publiczności. 1251 2 10

Stajnia

na parę koni zaraz do wynajęcia. — Ul. Batorego 1. Wiadomość u stróża. 1288 1 4

Do sprzedania

natychmiast z powodu zmiany pobytu pod bardzo korzystnemi warunkami:

1. **5-letni wałach,** skarogniady, znakomicie prezentujący się, 16¹/₂ miary, po Morisco, doskonale ujeżdżony, zupełnie spokojny.
2. **7-letni Wałach,** gniady, 16 miary, po Campan, zupełnie ujeżdżony.

Obydwa ze szorami.

Oglądać można od 11 do 2 po południu w stajni przy ulicy Aryańskiej 4.

Również do sprzedania: **2 pary angielskich uprzęży,** jedna zupełnie nowa, platerowana, druga używana, półplaterowana. **Saneczki do powożenia,** prawie nowe i **garnitur powozowych kół pneumatycznych,** w zupełnie dobrym stanie. 1287 1 6

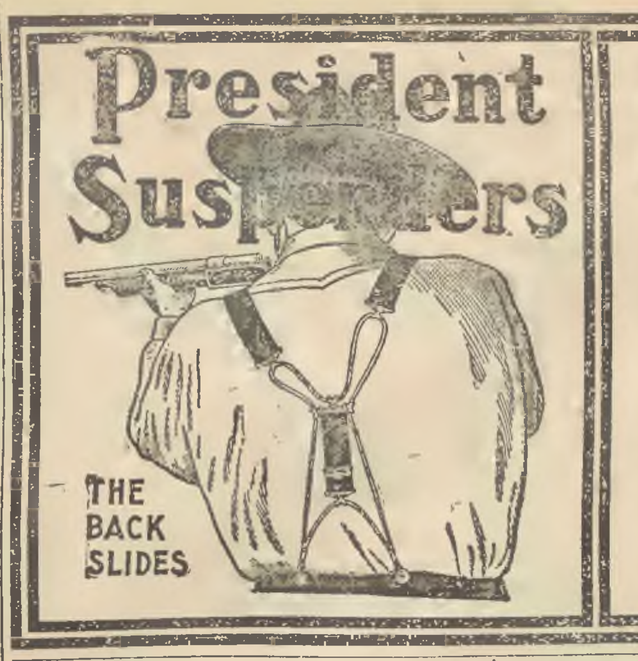
E. Nr 108. 1280 1 3

Ogłoszenie.

W c. i k. stadninie źrebiąt w Kleczy Dolnej, poczta Wadowice, jest do sprzedania 500 cetnarów metrycznych pszenicy. Warunki można przejrzeć w znajdującym się tam zeszycie.

Rozprawa ofertowa odbędzie się **dnia 24 lutego 1910 r.** o godzinie 10¹/₂ przed południem w kancelaryi stadniny.

Klecza Dolna, 9 lutego 1910.



Szelki - Podwiązki

oryginalne amerykańskie

lekkie --- trwałe --- wygodne

poleca 199 6 10

---- Magazyn Nowości ----

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska 13.

Osoba młoda, inteligentna, mówiąca po polsku i niemiecku umiejąca dobrze gotować, przyjmie posadę za gospodynię do zarządu domem, najchętniej u samotnej osoby lub też w odpowiednim interesie. **Eugenia** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1271 1 2

Konwersacyi i lekcyi

języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego udziela rutynowana nauczycielka. Ul. Czysta 3. II p., drzwi na lewo. 1032 4 4

Szkoła kroju

najnowszego

Kraków, ul. Pędzichów 19.

oprócz doskonałego kroju i szycia uczy modelowania z żurnali. 1063 5 8

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 991 13 15

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 13 20

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 3 10

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 16 0

Właściciel cegielni maszynowej w okolicy zamożnej, celem rozszerzenia swego zakłady poszukuje

spólnika

z kapitałem 20 do 30.000 kor. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod 935. 935 9 0

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 380 8 13

„Garderoba dziecięca"

jedyny polski żurnal mód dziecięcych z dodatkami: „Praktyczna gospodyni", „Dla młodzieży", Kącik dla dzieci", Dodatek literacki dla dzieci". **Wychodzi raz na miesiąc.** — Prenumerata kwartalna: We Lwowie K 1·20, z przesyłką K 1·26. — W Królestwie 60 kop., z przesyłką 75 kop. Adres wydawcy: Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. Kraków, Mikołajska 7. 972 5 10

MYDŁO z KRAKUSEM — MARKA OCHRONNA

-- Najlepszem jest tylko mydło z Krakusem -- i karawanowe z fabryki ---

S. Rożnowskiego w Krakowie.

MYDŁO KARAWANOWE — MARKA OCHRONNA.

135 15 0

Młyn pod Krakowem

z kilkunastu morgami pola lub bez, zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomości udzieli: Rybczyńska, Kraków, ulica Dominikańska 3. 1111 4 6

Kupię realność

w Krakowie lub w Podgórzu, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod Edward poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1115 3 3

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 30 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

OBIADY przyrządzane na maśle, smaczne i zdrowe, wydaje się w domu i na miasto od 70 hal. do K 1·40, ul. Łazienna 7, I p., schody frontowe, drzwi na prawo. 1160 4 4

Uzdolniony subjekt cukierniczy

otrzyma posadę w cukierni Rosiewicza w Przemyślu. 1206 4 6

3 zdolnych młodych ---pomocników---

handlowych poszukuje firma

Austryacki Przemysł Linoleum i cerat

Kraków, Rynek gł. 10.

Polsko --- niemieckiego

korespondenta

LUB KORESPONDENTKĘ

1227 poszukuje firma 3 4

Austryacki Przemysł Linoleum i cerat

Kraków, Rynek gł. 10.

60 korcy ziemniaków

stołowych i 70 korcy buraków ćwikłowych w najlepszym gatunku w piwnicy do sprzedania, w całości lub na części. Wiadomość: ul. Pijarska l. 3 u stróża. 1179 5 5

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 15 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 6 0

Panienki

z domu inteligentnego, uczęszczające do wyższych szkół lub zajęć biurowych, przyjmuje się z całem utrzymaniem za przystępną cenę. — Fortepian w miejscu. — Kanonicza 4, III p., front Grodzka. 1224 4 4

Pokój frontowy

z przedp., łazienką i przyn. na I p., do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Powiśle 2. 1231 3 4

Rutynowana pomocnica pocztowa

poszukuje odpowiedniej posady jako pomocnica. Przyjmie również i inną posadę biurową. — Zgłoszenia przyjmuje pod adresem **A. 724** poste restante **Kraków.** 1239 2 3

Młyn parowy L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie poszukuje zdolnego

buchaltera-korespondenta

obznajomionego z buchalteryą podwójną, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia z próbą pisma pod adresem Dyrekcyi młyna parowego L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie. Posada dla reflektantów bez różnicy wyznania, zaraz do objęcia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1258 2 5

Dzierżawę 200 morgów wezmę zaraz blisko kolei. Szczegółowe zgłoszenia: **Z. 27** poste restante Tarnów. 1215 4 4

Do sprzedania:

Kredens z płytą mar., 2 dywany duże, stolik, stół rozkładany, biurko damskie, 2 maszyny do szycia, kanapa większa, etażerka, samowar, gra tennis, kasa do buchalteryi amerykańskiej, miednica, dzbanek majolikowe i wiele innych rzeczy do sprzedania tanio. Ulica św. Jana l. 14, drzwi l. 4, parter. 1220 3 3

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 383 9 13

Mięso pierwszej jakości!

Co dzień świeżo bita cielęcina lub wołowina wprost z pod noża i polędwica w 5 kg. koszykach 4 K, 3—4 tłuste kury lub pulardy 6 K, wysyła jako towar bez zarzutu ku zadowoleniu. — **S. Kneller, Podwołoczyska Nr 7.** 1108 8 10

Kor. 650.000

tytułem głównych wygranych w

11 ciągnieniach na rok 11

Najbliższe trzy ciągnienia już dnia

15-go lutego i 1-go marca 1910 r.

Austr. kredyt. los ziemski

kupon gry emisyi z r. 1880.

Los Bazylika

Serbski państw. los (tytoniowy).

Los Joszív (Dobrego serca)

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **153 K** lub na

37 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy z oryg. losów musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 1193 3 5

Wiedeński dom wymiany

Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").

Inteligentna Niemka poleca się do konwersacyi i spacerów z panienkami lub na pół dnia do starszych dziec. Mizzi Wojtas, ul. Czysta 3. 1254 2 6

Praktykant lasowy

kandydat do egz. na sam. gosp. lasowego, z niecałą 3 letnią praktyką, poszukuje posady. **„Populus tremula"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1128 4 4

Potrzeba zaraz

pomocnika lub pomocnicy za stałą płacą miesięczną. Zajęcie: przeważnie zbieranie ogłoszeń i inkasso. Wymagana kaucya 200 K. Zgłoszenia osobiście tylko do 15 b. m. Zakład wydawniczy „Krakus", Kraków, Smoleńska 20. 1263 2 3

Zdolny pomocnik

handlowy poszukuje posady w bufecie. Zgłoszenia: **„Bufetowiec"** poste restante **Kraków.** 1267 2 8

Młody urzędnik

szuka taniego pokoiku z osobnem wejściem od 1 marca przy inteligentnej osobie. Zgłoszenia z warunkami pod znakiem „Czech" poste rest. Kraków. 1265 2 3

Panna

pisząca biegle na maszynie, znająca język polski i niemiecki oraz stenografię, znajdzie zaraz zajęcie w Galic. Tow. elektr. przy ulicy Krupniczej l. 3. 1232 3 3

Fortepian krótki

w dobrym stanie, tanio do sprzedania u stroiciela **J. Stopki, Kraków,** Karmelicka 7, parter. 1253 2 2

Dobry

buchalter-bilansista

łatwo otrzymuje posadę. Każdy ma sposobność w kilku dniach uzupełnić swoje wiadomości, lub gruntownie nauczyć się buchalteryi i sporządzania bilansu. — Zgłoszenia proszę adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego 1200 poste restante Kraków. 1234 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

przy ulicy Sławkowskiej l. 22.

SKŁAD WĘDLIN

wyrabianych we własnej elektro-motorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.

Będąc długoletnim i doświadczonym kierownikiem firmy W. Sataleckiego, mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczności, że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci, jak i czystości wyrobów i ceny. 728 7 10

Ręcząc za świeży dwa razy dziennie towar, kreślę się z poważaniem

Andrzej Różycki

Kraków, ul. Sławkowska l. 22.

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości . 12 h

„ „ nadzw. mocna . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa

znakomity niezawodny przetwór

mała paczka . . . . 12 h

Zgęszczona 992 3 4

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. ¹/₂ flaszki 1 K, ¹/₁ flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

— Piękne i bujne włosy wytwarza jedynie —

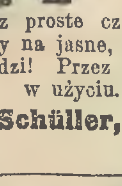
„SZUM"

wypróbowany odżywczy proszek do pielęgnowania włosów, usuwa parple, łupież, pobudza do silniejszego porostu i nadaje naturalną i świeżą barwę.

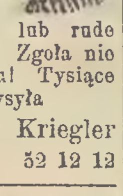
Tani i praktyczny.

— Pakiet 25 hal. —

Do nabycia w Krakowie w drogueryach: M. J. Linka, Zopotha & Ski, Hanaka i S-ki, Komorowskiego, Pachuckiego, Sanitas, Klemensiewiczowej, Tomaszewskiego, Reifera, Beknera, Reima & Ska i w aptece M. Redera. W Podgórzu: w aptece M. K. Łuczki i w drogueryi H. Stiela. W Bochni: w drogueryi J. Michnika. W Wadowicach: w aptece Mr. K. Homego. W Żywcu: Mr. Kornicki. W Tarnowie: W. Brach. W Rzeszowie: Mr. St. Zgórka. W Nowym Sączu: T. Kwiciński i L. Gelernter. W Zakopanem: Mr. St. Ossowski. 275 17 30

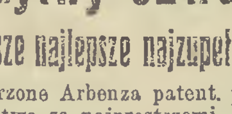


Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła

J. Schüller, Wiedeń, III., Kriegler gasse 6/7. 52 12 12



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 29 52

Pomocnik handlowy z działu korzennego i śniadankowego poszukuje posady zaraz. **„Zdolny"** poste rest. **Wieliczka,** za okaz. kwitu inser. 1237 2 3

Towary: Edmund Löwy

Wiedeń, I., Gonzagagasse 1,

wysprzedaje tanio bardzo wielką część swego składu (Manufacturewaren). 1171 3 4

Adwokat Dr Bober

w Tarnowie,

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia. 1208 3 3

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 943 5 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.